Ner 39. Kraków, Sobota 16 Lutego 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 lutego.

Mimo odwołania się Cesarza do uczuć gościnności i delikatności, nie uszanowano jednak w Peszcie żałoby cesarskiej i w pobliżu zamku królewskiego wyprawiano dalsze hałaśliwe demonstracye, świadczące o prawdziwem zdziczeniu obyczajów. Wśród rozruchów ulicznych aresztowała policya aż 53 osób, które po przesłuchaniu wypuszczono na wolność, a dalsze przeciw nim dochodzenie zostawiono sądowi. Lecz nietylko na ulicy, ale i w samej Izbie wywołano sceny, niezgodne z powagą i taktem parlamentu. Nietylko, że niektórzy posłowie występowali w obronie głównego inicyatora rozruchów studenckich Dra Takacza, który w publicznej mowie podniósł konieczność uśmiercenia ministrów, ale nieprzyzwoitość doprowadzono nawet do tego stopnia, iż zaraz na początku posiedzenia wczorajszego wciągnięto do dyskusyi Koronę i pośrednio krytykowano słowa Monarchy, wyrzeczone do prezydyum Izby po selskiej. Przebieg tego burzliwego posiedzenia był następujący:

Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos Gabryel Ugron i rzekł: Nie jest w zwyczaju, aby dyskutować nad słowami Korony w parlamencie, ale zmuszony on jest pomówić o odpowiedzi, jaką dał Monarcha na przemowę prezydenta Pechy. Już od pewnego czasu zrobiono spostrzeżenie, iż rząd ciągle wspomina Koronę, a zamiast utrzymywać ją nad stronnictwami, miesza ją w zamęt walk stronniczych. (Burzliwe oklaski z lewicy). Jako odpowiedzialny minister musiał Tisza znać z góry odpowiedź Monarchy, która jest niczem innem, jak kruczkiem ze strony rządu. (Protesta z prawicy i głosy: do porządku).

P r e z y d e n t: Nie uważałem to za rzecz możliwą, aby Węgier użył takiego wyrażenia w parlamencie. Postępowanie rządu można według upodobania krytykować, ale Korony nie należy dotykać. (Burzliwe oklaski z prawicy).

U g r o n (mówi dalej): My wszyscy szanujemy i kochamy Koronę, nikt nie oskarża jej. Skoro osoba Monarchy jest świętą i nietykalną, przeto rząd jest odpowiedzialnym za wszelką enuncyacyę. Prezes ministrów nadużył dni żałoby i smutku dla własnych celów. (Głośne protesty z prawicy). Jak długo rząd stoi u steru, jest rzeczą tylko konstytucyjną, iż posiada on zaufanie Korony, ale jest on także pełnomocnikiem parlamentu. Ministeryum jest przemijającem, a osoba Monarchy trwałą, dlatego też należy ją pozostawić po za walką stronnictw, a nie uchodzi, aby Korona zajmowała stanowcze stanowisko za rządem jednego stronnictwa. Jeśli takie partyjne stanowisko miałoby zrobić wrażenie, to jest ono po prostu pressyą, a minister, który dopuszcza, aby taka pressya była z góry wywieraną, nie ma zgoła zmysłu dla konstytucyonalizmu. Nie leży w interesie kraju, aby zaangażowaną została powaga Korony z powodu rządu, którym cały naród pogardza. (Wielka wrzawa w całej Izbie).

P r e z y d e n t: Przywołuję mówcę do porządku za ten niestosowny wyraz.

Prezes ministrów T i s z a protestuje z całą stanowczością przeciw temu, jakoby komukolwiek przyszło na myśl, wyzyskiwać panującą żałobę dla celów ubocznych. Wiadomo powszechnie, iż mowy tronowe i tym podobne enuncyacye Korony następują na podstawie propozycyi rady ministrów. Jeżeli atoli Monarcha przemawia do prezydenta Izby, który stanął przed nim dla wyrażenia kondolencyi ze strony parlamentu, to taka enuncyacya nie należy do tych, które na zasadzie wniosku ministerstwa wypowiadane bywają. Mowca ubolewa, iż wielu nie chce słyszeć tego, co jest zgodnem z prawdą. Byłoby rzeczywiście niewłaściwem, gdyby Korona wystąpiła przeciw większości reprezentacyi kraju i zapewniała mniejszość o swojem zaufaniu. Lecz nie da się zaprzeczyć, że rząd posiada zaufanie owej większości, która wyłącznie jest uprawnioną do przemawiania w imieniu narodu. Kto mówi o pressyi, ten nie zna dostojnej osoby Monarchy, który nigdy nie poddaje się żadnej pressyi. Również jednak i członkowie władzy ustawodawczej nie dozwolą, aby wywierano na nich pressyę. Pozwalam sobie oświadczyć, iż jeśli nasza konstytucya nie ma ponieść wielkiego szwanku, to członkowie ciała ustawodawczego muszą mieć tyle hartu duszy, aby nie ustępować przed żadną pressyą z zewnątrz, lub przed pressyą pochodzącą ze strony krzykliwej opozycyi. (Żywe oklaski z prawicy). Należy zważyć, iż ten konstytucyjny system parlamentarny tylko tak długo istnieć może, jak długo prawa, przysługujące narodowi, wykonywane będą przez legalnie wybraną większość. W chwili gdy przeciw tej większości dostanie się do władzy gwałtowna mniejszość lub demonstranci, upadnie konstytucyonalizm. Powtarzam raz jeszcze, iż nikt, a najmniej ja, nie chciałem wyzyskiwać smutnej sytuacyi, gdyż podobne zabiegi sam najsurowiej potępiłbym. Proszę, aby wys. Izba przeszła do porządku dziennego. (Burzliwe oklaski z prawicy, poruszenie na lewicy).

H e l f y zastrzega się przeciw rozwiniętym przez Tiszę konstytucyjnym doktrynom.

P o l o n y i oświadcza, iż minister, który nie wzdryga się nawet przed tem, aby Koronę uczynić niepopularną, stracił na zawsze życzliwość narodu. (Protesty z prawicy).

Prezydent przywołał mowcę do porządku, na czem załatwiono to zajście. Następnie zabrał głos S z e d e r k e n y i i podniósł sprawę policyjnego przyaresztowania Dra Takacza. Wnosi on, aby dyskusya nad ustawą wojskową została odroczoną, aż pokąd ta kwestya nie będzie wyjaśnioną. — W głosowaniu odrzucono ten wniosek. Głosowała za nim także umiarkowana opozycya. Wskutek tego rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad ustawą wojskową.

W czasie rozpraw nad etatem ministra sprawiedliwości w sejmie pruskim zabrał także głos poseł sędzia Motty i żądał wyznaczenia wyższej kwoty na utrzymywanie tłumaczów w sądach W. Księstwa Poznańskiego. Domagał się także wybierania ich z grona ludzi światłych i dobrze językiem polskim władających, wobec bowiem znikająco małej liczby sędziów, rozumiejących po polsku, rzetelny wymiar sprawiedliwości polega teraz głównie na dokładnem sprawowaniu urzędu tłumacza.

Odroczony niedawno parlament niemiecki zbierze się podobno ponownie rychlej, niż się spodziewano. Będzie on, jak słychać, zwołanym w początku marca. Do tego czasu ma też być projekt ustawy względem pomnożenia artyleryi wygotowanym i przez Radę związkową przyjętym.

Na tej samej sesyi parlamentu pragnie też rząd uzyskać przedłużenie ustawy przeciw socyalistom. W chwili największego zwątpienia o przyszłości dynastyi Bismarków narodowo-liberalni byli już gotowi oprzeć się temu i żądać, aby niebezpieczeństwu, zagrażającemu ze strony socyalistów, zapobiedz drogą stosownych postanowień w kodeksie karnym. Czy dziś jeszcze, po odebraniu licznych przestróg wytrwają w swym zamiarze, trudno przy ich obecnej chwiejności przewidzieć.

Korespondent strasburgski *Hamburger Nachrichten* donosi, że w celu złagodzenia wrażenia, jakie sprawiła okoliczność, iż skutkiem przepisów paszportowych Dr Eudes nie mógł pożegnać się z umierającą swą matką, mają być na przypadek odwiedzania chorych i zjeżdżania na pogrzeb zaprowadzone wyjątki co do obecnych formalności paszportowych, tak, że za świadectwem władz alzackolotaryńskich będzie można w podobnych razach przebyć granicę nawet bez paszportu za okazaniem jedynie pomienionego świadectwa. Nie zapadło jednak dotąd w tej mierze urzędowe postanowienie.

Cały sekret znużenia, z jakiem ks. Bismark przemawiał w sprawie kolonialnej dnia 26 stycznia, odkryła *Börsen Ztg.* Prezes parlamentu, stosując się do życzenia wyrażonego przez kanclerza, aby kwestya wschodnio-afrykańska mogła jaknajprędzej być załatwioną, wyznaczył posiedzenie w dniu tym bardzo rychło, kanclerz więc nie miał czasu zjeść śniadania i dlatego przemawiał tak słabo. Narodowo-liberalni wnieśli ztąd przedwcześnie, że gwiazda jego przygasa, zaczęli się podług tego urządzać i ztąd gromy, jakie na nich padły z *Hamburger Nachrichten*, w których, oprócz groźnego cienia nieboszczyka, który „po śmierci silniej jeszcze władać będzie w Niemczech, niż za życia,“ wywołano także żywą postać hr. Waldersee, jako stracha na trwożliwe ptactwo narodowo-liberalne. Inne pisma niemieckie domyślają się głębszych przyczyn enuncyacyi *Hamburger Nachrichten* i powtórzenia jej przez *Nordd. Allg. Ztg*, a mianowicie zamiaru zwrócenia także pewnych przestróg do korony — *Trau, schau wem!* — wstrzymują się jednak od wchodzenia w bliższe szczegóły tych przestróg.

Wczoraj obradowała francuska Izba deputowanych nad kwestyą rewizyi konstytucyi. Lanessan, opierając się na § 8 konstytucyi, twierdził, że Izba orzec tylko może potrzebę rewizyi konstytucyi, a resztę pozostawić musi konstytuancie, postawił więc następujący wniosek:

„Zważywszy, że rewizya konstytucyi nastąpić tylko może w osobnem zgromadzeniu narodowem, w tym celu wybranem, ogranicza się Izba do oświadczenia, że potrzeba rewizyi konstytucyi zachodzi.“

W Paryżu przewidywano, że wniosek ten sprawi nowy zamęt w ugrupowaniu się stronnictw, a że Floquet oświadczył się już za częściową rewizyą konstytucyi, przewidywano, że spowodowanym się czuć będzie do zapowiedzenia swej dymisyi. Dzisiejsze telegramy powinny nam już przynieść dokładną wiadomość o przebiegu tej sprawy.

Z Petersburga donoszą, że Dragan Cankow był na pożegnalnej audyencyi u cara i że zaraz po niej udał się wraz z kilku dawniejszymi oficerami bułgarskimi na południe. Wygląda to na zamiar przygotowywania nowych zaburzeń w Bułgaryi.

Z Belgradu donoszą, że ponieważ z rokowań z radykalnymi przekonał się król Milan, że z ich grona chwilowo jeszcze ministerstwa powołać nie można, Risticza stronnictwo zaś jest zbyt słabem, aby o oddaniu mu misyi utworzenia gabinetu myśleć można, nie pozostaje mu nic innego, jak rządzić dalej z Kristiczem, jako przewodniczącym tymczasowego gabinetu. Przedłużanie tych rządów zdaje się też najbardziej dogadzać królowi.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że dawno już zamierzona koronacya króla Milana ma nastąpić w ciągu roku bieżącego i odbędzie się w klasztorze Zicza, zbudowanym przez dynastyę Nemanjidów, gdzie się zwykle odbywały koronacye dawnych carów Serbii.

Roczny raport p. Pobiedonoscewa oberprokuratora prawosławnego synodu o postępach prawosławia w guberniach zachodnich wraz z rozporządzeniem dotyczącem języka polskiego, a ogłoszonem świeżo w Wilnie przez jenerał-gubernatora Kochanowa — stanowią dwa dokumenta pomnikowego znaczenia. Przyszły historyk aktów tych niepominie, chociażby publicysta europejski z końca XIX stulecia, nie chciał na nie zwracać uwagi. Gdy bowiem opinia dzisiejszego świata odwraca wzrok i zatyka uszy, gdy do niej dochodzą jęki prześladowanych — przyszłość odnajdzie te wymowne, bo urzędowe dokumenta i w nich znajdzie wskazówki i dowody do badań o postępach prawosławia i języka rosyjskiego w krajach polskich.

Słusznie tytuł jeneralnego prokuratora nosi ten, który ma naczelną władzę w zakresie religii panującej. Tytuł prokuratora wybornie charakteryzuje te funkcye natury kryminalistycznej i policyjnej. Prawosławie jest w ciągłym procesie wobec katolicyzmu. Każda religia ma wrodzone dążenie do rozszerzania się — ale propaganda czy prozelityzm o tyle bywa uprawnionym, o ile działa czysto duchowemi środkami, gorliwością kapłanów, misyonarzy, wymową kaznodziei, dziełami pisarzy kościelnych, ewangelicznemi czynami przykładu, poświęcenia, miłosierdzia. Tak katolicyzm rozszerza swoje moralne i cywilizacyjne zdobycze w różnych częściach świata — tak anglikanizm i protestantyzm naśladuje niekiedy misyonarstwo katolickie. O czemś podobnem nie słychać w Rosyi, jakkolwiek szerokie pole do tego otwarte w państwie, posiadającem pogańskie plemiona nad morzem białem, państwo, co olbrzymią linią graniczną styka się bezpośrednio ze światem Islamu, Budy, Bramy. Byłoby zaiste rzeczą chlubną i doniosłą, gdyby światu zwiastowano o postępach Ewangelii i zwycięstwach krzyża, choćby trójramiennego w tych przestworach olbrzymich, niedostępnych dotąd dla chrześciaństwa. O tem milczą jednak urzędowe raporta — równie jak pomijają to, coby świadczyć mogło o sile wewnętrznej prawosławia, o stosunku kościoła urzędowego do mnogich sekt i szerzących się w łonie schyzmy coraz to nowych schyzm. Cerkiew prawosławna stoi jak pobielany grób pełen zgnilizny i robactwa, w wewnętrznym swym ustroju mający bizantynizmu strupieszałość, niezdolny iskrą wiary, wyższą cywilizacyjną myślą polityczne uzacnić podboje. Ale ten grób pobielany stał się dziś arsenałem, w którym złożono broń i *arcana* despotycznego jedynowładztwa; pod osłoną caropapizmu przeprowadzono system teokratyczno-czynowniczy — jestto forteca, ale tylko na zachód ku katolicyzmowi wrogo zwrócona. To też p. oberprokurator Pobiedonoscew ogłasza rok rocznie raporta z tej jedynej kampanii i z tego procesu asymilacyi, prowadzonej za pomocą policyjnych śledztw, żołnierskich egzekucyj, wydalania opornej ludności, ciężkiej kontroli nad każdym krokiem, słowem i myślą duchownych katolickich. W każdym wierszu raportu oberprokuratora jest słabe echo srogich ucisków i prześladowań, ale mimo ogłędności urzędowego aktu jest całość systemu i dążności, a zarazem są znaczące wyznania, jak kruchem jest to dzieło przemocy, na którem wsparte nowe podboje cerkwi prawosławnej.

Zaraz w pierwszym ustępie raportu — mówi p. Pobiedonoscew o przywiązaniu prawosławnej ludności eparchij zachodnich do cerkwi — ale dodaje na końcu policyjną insynuacyę: „że zupełnemu rozwojowi prawosławia stoi na przeszkodzie propaganda rzymsko-katolicka.“ — Mówić o tej propagandzie rzymsko-katolickiej w guberniach zachodnich jest prostem szyderstwem. Wszak od ćwierć wieku setkami wywieziono stamtąd księży na Sybir, zniesiono kilka dyecezyj, nadawano władzę apostatom, a rok rocznie zamykają dziesiątkami kościoły katolickie. W chwilach nawet zmniejszenia prześladowań stosunek liczebny księży katolickich do ludności katolickiej jest tak niewystarczający, a położenie ich na każdym kroku tak utrudnione, że o propagandzie wobec prawosławnych mowy być nie może. Zresztą o jakiej tu ludności myśli p. Pobiedonoscew — czy o tej, którą przed stu laty Katarzyna do prawosławia zmusiła; czy o tej, którą przed piędziesięciu laty Mikołaj od Unii oderwał? Jeśli do ludności prawosławnej ma się stosować ten ustęp raportu, to p. prokurator zdawałby się stwierdzać, że rozwój prawosławia wśród niej nie jest zupełnym — że sto lat czy pół wieku nie wystarczyło, aby w niej zagasić dawne wspomnienia i utrwalić ją w schyzmie. Lecz zaraz następny ustęp wskazuje, że p. oberprokurator pojmuje inaczej ten proces, że on radby iść dalej i resztę ludności katolickiej tem prędzej do prawosławia wciągnąć. Wszak od tego są śluby mieszane i wszystkie przywileje religii rządowej wobec religii uciśnionej — jakoż włościanie katoliccy na Wołyniu — według p. Pobiedonoscewa niestronią od łączności z prawosławnymi — ale znów dalsza insynuacya policyjna: „że obywatele katoliccy egzaltowani przez księży i tradycye z czasów polskich, trzymają się w odosobnieniu i niełączą się z prawosławnymi.“ Na Podolu jeszcze gorzej, bo tam według raportu duchowieństwo prawosławne musi walczyć z propagatorami łaciństwa polskiego — ba, nawet w eparchiach litewskiej i połockiej — ktoby chciał wierzyć p. oberprokuratorowi — ludność broni się od propagandy katolickiej, łacińsko-polskiej.

Wszystko to są wyznania nader cenne, bo przypominają niepokój tych, co posiadają rzecz skradzioną, ale taki niepokój przeraża, bo raport może być programem, a śledzenie wrzekomej propagandy pozorem tylko do nowych gwałtów.

Niezmiernie ważnym jest ustęp raportu odnoszący się do eparchii chełmsko-warszawskiej. Stwierdza on najwyraźniej to, czemu wszystkie organa rosyjskie wobec całej Europy kłam chcą zadawać, przyznaje bowiem, że srogi proces z unitami nie odbył się dobrowolną ugodą i że się nie skończył.

Oberprokurator śledzi najpierw tajne wykonywanie przez księży katolickich obrzędów religijnych i chrzczenie dzieci rodziców upartych, podnosi dalej kwestyę dwóch kalendarzy z widocznym zamiarem usunięcia tego, który nietylko kościół rzymski ale i nauka nowożytna za jedynie odpowiedni uznała — mówi „o ślubach krakowskich, chrzczeniu dzieci i grzebaniu umarłych bez udziału kapłanów; wspomina o samowolnym powrocie unitów do miejsc rodzinnych, wysłanych za upór do oddalonych miejscowości państwa.“

Za to urzędowe stwierdzenie należy się p. Pobiedonoscowowi uznanie. Zapytaćby się można, jak owe śluby krakowskie, owe chrzty i pogrzeby bez kapłanów, ów powrót samowolny unitów, wygnanych w dalekie strony za upór, wytłómaczy *Nord* lub *Journal de St. Petersbourg*, skoro tylokrotnie przeczyły one doniesieniom dzienników polskich i katolickich o jakimkolwiek rządu przymusie i ludności oporze. Przez sam raport p. Pobiedonoscewa oczywistość prześladowań jest po raz pierwszy podobno urzędownie zatwierdzoną, równie jak trwanie ludności unickiej w dawnej swej wierze.

Krakowskie Biskupstwo.

(Dokończenie).

Wiek XV najświetniejszym był w dziejach biskupstwa. Był to czas, kiedy zasiadał na stolicy biskupiej jeden z najwybitniejszych ludzi, jakiego Polska posiadała, Zbigniew Oleśnicki. Od chwili, w której jako młodzieniec zwalił z konia Krzyżaka, godzącego w bitwie pod Grunwaldem na króla, całe życie poświęcił na usługi ojczyzny, której był synem, i Kościoła, do którego hierarchii należał. Genialny biskup i genialny mąż stanu, groźny przeciwnik spiskującego z wrogami Polski cesarza Zygmunta, i ambitnych a dla Polski również zgubnych planów Witolda, on doradzca trzech królów, który starał się ująć w karby karności rozluźnione czynniki społeczne w państwie, stał przez długie lata wiernie na straży interesów polskich i katolickich nieugięty i niezmordowany. Energiczny i rządny, pełen ducha organizacyjnego, jakim był senatorem dla państwa, takim był również rządcą dyecezyi swojej, dla niej i dla uniwersytetu, którego był kanclerzem, zawsze hojny i wspaniały. Pierwszy to w Polsce humanista głęboko wykształcony i w teologii i w umiejętnościach innych sławiony i szanowany przez równie wybitną w tych czasach postać wielkiego humanisty Eneasza Sylwiusza późniejszego Piusa II. Wśród ruchliwego życia pozostawił na każdem prawie polu trwałe ślady swej działalności, a oświata i Kościół w Polsce wiele mu mają do zawdzięczenia. W r. 1438, gdy się szlachta domagała wykluczenia nieszlachty od beneficyów duchownych, stanął ostro przeciwko niej, a dbały o rozszerzenie wiedzy w najdalsze warstwy, założył przy Uniwersytecie bursę (Jerozolimską) dla młodzieży bez różnicy stanów. — Unia florencka Kościoła wschodniego znalazła w nim gorliwego zwolennika, a jak dalece był dbałym o jej podtrzymanie i ugruntowanie, świadczą przytoczone wyżej starania o sprowadzenie św. Jana Kapistrana. W polityce dbały o całość i wielkość ojczyzny odczuwał głęboko każde jej niepowodzenie, i gdy czasami krok jakiś polityczny, od którego odradzał, zgubnym się w skutkach okazał (jak n. p. klęska pod Chojnicami w czasie wojny z Zakonem, której był przeciwny) nie cieszył się, lecz bolał nad tem i wątpiącym dodawał otuchy. Jego to myśl była, aby za odstąpienie sprawy hussytów odzyskać Szlązk dla Polski, myśl niestety nie wysłuchana, ale sam biskup zrealizował ją o tyle, na ile go stać było, kupując w r. 1443 Księstwo Siewierskie i dając tem przykład, naśladowany później przez rząd polski przy kupnie Oświęcimia i Zatora. Nietylko dla powiększenia posiadłości kościoła krakowskiego, ale i dla rozszerzenia granic Polski, jak pisze Długosz, kupił Oleśnicki Siewierz, a biskupi krakowscy byli tu odtąd panami udzielnymi i do innych zaszczytów przybył im tytuł księcia Siewierskiego.

W czasach Zbigniewa była dyecezya krakowska jedną z największych nietylko w Polsce, ale i w całej Europie; wedle Długosza liczyła 50 mil niemieckich wszerz i wzdłuż, mieściła przeszło 2,000 kościołów (prawdopodobnie nie parafialnych, gdyż tych w czasach późniejszych było tylko około 1000), 11 kollegiat i przeszło 60 klasztorów, a nad tem wszystkiem górowała Katedra wawelska, lśniąca od srebra i marmurów, nie milcząca ani we dnie, ani w nocy, bo 150 kapłanów utrzymywało w niej od północy do północy nabożeństwo nieustanne. A u boku biskupa krakowskiego stała jako duchowny senat kapituła, złożona z 36 prałatów i kanoników, znacznemi dochodami opatrzonych, między którymi było 14 infułatów, dwóch świeckich a czternastu opatów i proboszczów najcelniejszych klasztorów. Kapitułę tę nazywano seminarium episcoporum, gdyż największa część biskupów polskich z niej wychodziła. A dochody biskupów krakowskich były nawet większe, aniżeli arcybiskupów gnieźnieńskich. Dobra biskupstwa przed r. 1789 obejmowały miast 12 i 283 wsi w 18 kluczach. Kościołów w tych dobrach było 45, a biskupi mieli pałace w Krakowie, Warszawie i Grodnie, spichlerze przy spławie Wisły w Solcu i Opatowcu, mieszkali zaś zwykle w Bodzencinie lub w Kielcach. Dochodów z dóbr biskupich przyczyniały bogate kopalnie i hamernie miedzi, ołowiu, żelaza, a nawet srebra, nadto dziesięciny z kopalń żup solnych i licznych wsi królewskich i prywatnych.

Wobec tylu zaszczytów i takiego stanowiska nie dziw, że biskupi krakowscy nie chcieli się nawet przenosić na stolicę metropolitalną. Kraków też faktycznie był jakby drugą metropolią polską, a Stolica apostolska więcej nawet biskupów krakowskich, aniżeli arcybiskupów gnieźnieńskich, purpurą kardynalską ozdobiła.

Szereg tych książąt kościoła na Katedrze krakowskiej rozpoczął właśnie Zbigniew Oleśnicki, po nim zostali kardynałami królewicz Fryderyk, Jerzy Radziwiłł, Bernard Maciejowski, Jan Olbracht Waza i Jan Lipski. Bo i później dostarczało biskupstwo krakowskie ojczyźnie wielkich mężów stanu, a Kościołowi dzielnych pasterzy. W czasach zamieszek religijnych odbija od tła epoki pogodna i szlachetna postać Samuela Maciejowskiego, który niepodejrzany w rzeczach wiary, a wysoko wykształcony budził powszechne zaufanie i szacunek, a wobec dworu Bony samodzielne zachował stanowisko. U schyłku wieku XVI i w XVII wieku pracowali gorliwie nad restauracyą katolicyzmu biskupi nowszego pokroju ze szkoły Hozyusza i Karnkowskiego: Piotr Myszkowski, Jerzy Radziwiłł, Bernard Maciejowski i Piotr Tylicki, dobrodziej uniwersytetu, który często powtarzał: „Chciałbym miłą matkę Akademię krakowską widzieć w równi z akademiami włoskiemi i francuskiemi, aby nie mieli potrzeby Polacy jeździć zagranicę, szukać drogo nauki i z azardem życia, mogąc u siebie w domu jej dostać.“ Wzorem pasterzy był i ów wielkiego ducha biskup Jan Zadzik, który pytany, po co ma skarby, odrzekł: „na potrzeby kraju, który nieraz ginąć musi, zanim sejm podatki uchwali,“ a i ci inni jego następcy z XVII i XVIII wieku, wszyscy noszący godnie dostojeństwo biskupa krakowskiego aż do Kajetana Sołtyka, który pierwszy wskazał tę drogę krzyżową, po której odtąd miały na mroźną północ iść tysiące za jedną winę, za miłość Ojczyzny.

Sołtyk był ostatnim rzeczywistym księciem siewierskim, gdyż Sejm czteroletni w szeregu reform swoich zabrał na skarb publiczny dobra biskupstwa, których dochód liczono podówczas na złp. 800,000, a przytem wcielił do Korony księstwo siewierskie konstytucyą z 11go czerwca 1790 r. w myśl jej brzmienia: „A gdy w ogólnym składzie politycznego Rzeczypospolitej ciała uważamy być księstwo siewierskie.....“ — Ostatni tytularny książę biskup Feliks Turski stał wiernie przy usiłowaniach, w celu odrodzenia ojczyzny podjętych, i on-to czytał królowi rotę przysięgi na konstytucyę 3go maja. Po nim trzech jeszcze biskupów zasiadło na stolicy krakowskiej, rządząc w trudnych i ciężkich warunkach: Jędrzej Gawroński, znany poeta Jan Paweł Woronicz i Karol Skórkowski; ten ostatni już jednak w r. 1835 przeniósł się do Opawy na Szląsku, gdzie zmarł w r. 1851. Odtąd dyecezya, osierocona przez długi czas, czekała pasterza.

* * *

Z chwilą upadku Rzeczypospolitej zniknęły zaszczyty, zniknęło dawne biskupstwa stanowisko. Odtąd dyecezya krakowska była wiernym obrazem ziemi polskiej, wraz z nią dzielona i rozrywana w miarę podziałów politycznych. W jej dawnych granicach nowe powstały dyecezye: naprzód tyniecka, a w jej miejsce tarnowska, później kielecka, a częścią zwiększono biskupstwo chełmsko-lubelskie — biskupstwo krakowskie wśród ciągłych zmian i konfiskat rządowych cały prawie utraciło majątek. Dyecezya osierocona, rządzona przez wikaryuszów apostolskich, dopiero w najnowszych czasach doczekała się, dzięki łaskawej pieczy sprawiedliwego Monarchy, nowego urządzenia, doczekała się w osobie tego, któremu wznowiony urząd powierzono, pasterza dobrego, który zna owieczki swoje i miłuje je — nawzajem od nich umiłowany. Jest on siedmdziesiątym drugim, który z kolei zasiadł na przesławnej stolicy biskupiej, niepodlegającej, jak inne, żadnemu arcybiskupowi, ale zależnej bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej.

Dziś znowu wraca jeden z dawnych zaszczytów, t y t u ł k s i ą ż ę c y, a naród cały czuje nowy powód do wdzięczności Monarsze, że ze swej strony przyczynił się do otoczenia większym blaskiem tego, co od tak dawna czcić i szanować stało się potrzebą serc naszych.

Władysław Abraham.

Znaczącą jest także końcowa w raporcie pochwała błogich następstw z pielgrzymek do Kijowa i Poczajowa, tak blisko granicy galicyjskiej leżącego — i charakterystycznem jest ostatnie słowo raportu „o poparciu urzędowem przez wyższą cywilną władzę w kraju okazywanem.“

Dokument p. Pobiedonoscewa, najbardziej dziś wpływowego męża, zasługuje na komentarz i na baczną uwagę i niewątpliwie stanie się on ważnym aktem informacyjnym, niezupełnie zgodnym z tem, co w rokowaniach ze Stolicą ś. przedstawiają dyplomaci rosyjscy o zamiarach pokoju religijnego i tolerancyi rządu rosyjskiego wobec katolicyzmu. Raport ów przeciwnie przekonać jest zdolnym, że celem i dążeniem całego systemu rządów teokratyczno-czynowniczych jest całkowite wyparcie i zgnębienie katolicyzmu w guberniach zachodnich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 lutego.

Słowa Najj. Pana, wypowiedziane do przedstawicieli Izb węgierskich oraz miasta Pesztu, świadczą, że Monarcha uznał za stosowne właśnie w tej chwili utrzymać rządy p. Tiszy; dowodzą one zarazem, że pierwszy minister węgierski potrzebował tak bardzo stanowczego poparcia, a zatem, że nie było i nie jest bezpodstawnem twierdzenie, iż grożą mu wewnątrz kraju różne niebezpieczeństwa. Przemówienie Monarchy do wice-prezesa Izby wyższej zażegnało prawdopodobnie, na razie, najdonioślejszy cios, gotujący się ze strony magnatów. Wystąpienie tak doniosłe Cesarza jest dalszym ciągiem tych patryarchalnych rządów, które dane jest Jemu jedynemu dziś w Europie wykonywać i jest zastosowaniem ich także do Węgrów, którym zawsze drogą była, lecz dziś może więcej niż kiedykolwiek drogą jest osoba Monarchy. Przypomina mi to słowa pewnego węgierskiego magnata, wypowiedziane temu lat parę: „Gdyby Cesarz dokładnie wiedział, jak istotnie jest u nas kochanym i jaki ma w kraju osoba jego urok, inaczejby szły rzeczy.“

Tymczasem w ostatnich wypadkach odrysowuje się coraz wyraźniej nieco dwuznaczna gra. Nie bez podstawy przypuszcza wielu, iż prezes gabinetu węgierskiego nie był z początku obcym całemu ruchowi, wywołanemu ustawą wojskową; mógł on bowiem z jednej strony posłużyć do wykazania jego wszechmocy, z drugiej do uzyskania pewnych na rzecz narodowej miłości własnej ustępstw. Jak zwykle jednak dzieje się, pod pierwszym względem spotkał p. Tiszę zawód i nastała ta chwila, w której przestał on widocznie być panem położenia, a siła użytych środków prześcignęła jego zamiary. Pod drugim jednak względem rachuba dopisała, bo jeżeli zmiana stylistyczna § 14 nie jest istotnem ustępstwem, to rezolucye, które dołączone być mają do § 25, a zapewniające jednorocznym składanie egzaminów po węgiersku, są takiem ustępstwem wyłącznie na rzecz Węgrów, mogącem pociągnąć za sobą wcale nieobojętne następstwa. Po nad wszystkiem wyraźnie górowała uzasadniona zresztą potrzeba utrzymania w tej chwili p. Tiszy przy władzy, choćby w towarzystwie jawnych, przez niego popełnionych niekonsekwencyj parlamentarnych. Ciekawym faktem jest, że Kossuth po katastrofie zaszłej tutaj, odmówił udziału w agitacyi wywołanej ustawą wojskową i odmowę katastrofą motywował, a jedynie w liście prywatnym do posła Helfyego wyraził nadzieję, iż Król przypomni sobie klasyczne zdanie: *Hanc cladem domus meae vestra felicitas consolatur.*

Co się tyczy rozruchów studenckich, to wreszcie rząd chwycił się środka nakazanego w końcu każdemu szanującemu się i dbałemu o dobro publiczne rządowi, występując przeciw nim wczoraj czynnie, co też odrazu odniosło pożądany skutek. Gdy studenci rozpoczęli demonstracyę przed gmachem policyi, wystąpiła policya, jednych rozproszyła, drugich aresztowała, a to w danej chwili podziałało uspakajająco. I tu znowu zbrojny pokój wywarł swój magiczny wpływ.

Dzienniki tutejsze donoszą, że Cesarzowa — która, jak wiadomo nie była obecną na pogrzebie Arcyks. Rudolfa, przybyła w sobotę 9 b. m. we fiakrze przed kościół Kapucynów w grubej zasłonie o godzinie 9 z wieczora i zażądała, aby odźwierny zawezwał przeora; gdy ten nadszedł, odsłoniła welon, przywitała zakonnika i rzekła: „Jestem Cesarzową, proszę mnie zaprowadzić do grobów.“ Przeor natychmiast otworzył drzwi grobu i wpuścił Monarchinię, sam jednak zatrzymał się na progu, gdyż Cesarzowa oświadczyła: „Życzę sobie pozostać sama z moim synem.“ Poczem przepędziła w ciemnym grobie przy trumnie syna godzinę, pogrążona w ciężkiej boleści. Około dziesiątej ukazała się Cesarzowa we drzwiach grobu, przy których czuwał przeor, uścisnęła dłoń zakonnika i drżącym głosem rzekła: „Dziękuję serdecznie; proszę o modły za mojego syna.“ Spiesznie wsiadła do fiakra i podążyła do Burgu.

Dnia 12 bm. za inicyatywą kolonii austryacko-węgierskiej odbyło się w Warszawie w kościele św. Krzyża uroczyste *Requiem* z powodu zgonu Arcyksięcia Rudolfa, na którem obecnymi byli wszyscy członkowie konsulatu austryackiego, jenerał-gubernator Hurko, cały świat oficyalny — oraz tysiące publiczności.

Minister skarbu Dunajewski obchodził wczoraj dzień swojego patrona, w gronie rodziny, przyjaciół i posłów polskich. Pani ministrowa Dunajewska nie mogła jeszcze wziąść udziału w obiedzie, aczkolwiek, na szczęście, stan jej zdrowia z każdym dniem się polepsza i rekonwalescencya zbliża się już do końca.

Petersburg 5 lutego.

Ks. Bismark rozpoczyna znów dawną swą grę i w organie swym *Koeln. Ztg* wznawia umizgi swe do Rosyi, dotąd jednak bezskutecznie. Prasa rosyjska odpowiedziała, szydząc z faworytalnego pisma gadzinowego kanclerza i przypominając, że zbyt bliską jest jeszcze epoka, w której bankierowie berlińscy zamykali swoje kantory dla pożyczki rosyjskiej.

Jedynym dziennikiem, który z zadowoleniem przyjmuje te interesujące wynurzenia, jest organ p. Giersa *Journal de St. Petersbourg*, którego redaktor p. Horn (wychodźca z Austryi) zamieszcza przychylne artykuły, przesyłane z ministeryum spraw zagranicznych. P. Horn jest do tego stodnia germanofilem, że odmówił zamieszczenia w dzienniku swym biografii barona Jomini, który za życia zapełniał kolumny *Journal de St. Petersbourg* artykułami o polityce zagranicznej, będącemi prawdziwemi arcydziełami. Lecz zmarły nie był wielbicielem ks. Bismarka.

Cokolwiekbądź car, według tego co mówią, nie zmieni obecnie swej polityki wolnej ręki, lecz może nieco mniej niż dawniej zajmować się będzie kwestyami między-narodowemi, póki się rzeczy bardziej nie skonsolidują we Francyi.

Sir Robert Morier odniósł nowy tryumf dyplomatyczny. Uregulował on zgodnie z rządem rosyjskim kwestyę konsulatów w Meszed tak, że Anglia i Francya mieć będą każda na przyszłość konsula w tem mieście. Rząd angielski wybrał na tę posadę jenerała C. Smitha Maclean, który mieć będzie jurysdykcyą w prowincyach perskich Koresan i Seisan, lecz aby nie budzić drażliwości Rosyi, konsul angielski nie będzie miał siły zbrojnej dla swej opieki. Sir Robert Morier jest coraz bardziej popularnym i trudnoby było lordowi Salisbury, gdyby nawet miał zamiar, jaki mu przypisują, usunąć tego dyplomatę tak serdecznie nienawidzonego w Berlinie.

Sprawą Korei bardzo się w tej chwili interesuje Rosya, pragnie ona otworzyć granice tego kraju dla swego handlu, lecz z tego powodu mogłoby łatwo przyjść do konfliktu między nią i Chinami. Państwo Niebieskie ma zamiar, po uroczystościach ślubnych młodego monarchy, złożyć z tronu teraźniejszego króla Korei i oddać ten kraj pod władzę króla chińskiego. Tym wicekrólem ma być słynny margr. Tsing. Musiałyby w tym celu Chiny wysłać wojsko do Korei i upewnić się z drugiej strony co do przyzwolenia Japonii, co spodziewają się osiągnąć za pomocą finansów. Wątpić można, aby zajść mógł podobny wypadek bez konfliktu między Rosyą i Chinami.

Córkę jenerała Ignatiewa ma zaślubić jeden z krewnych Cara. Związek ten z rodziną carską budzi tu zdziwienie i zazdrość w kołach arystokratycznych, gdzie Ignatiewy uważani są za parweniuszów, lecz zarazem wielką sprawia radość stronnictwu panslawistycznemu to wyniesienie się jednego z jego najczynniejszych i najbardziej przedsiębiorczych przywódców. P. Zankow, który tu mieszka, głosi między swymi ziomkami emigrantami, że Bułgarya znalazła wreszcie swego prawdziwego przyszłego księcia. Być w istocie może, że postawioną zostanie na seryo kandydatura w. księcia Michała Michajłowicza na tron bułgarski i łatwo przewidzieć, że silnie będzie popieraną przez wszystkich panslawistów.

Zabawna przygoda wydarzyła się jenerałowi Frederiksowi, wojskowemu *attaché* rosyjskiemu w Paryżu. Otrzymał on misyę udania się do Nizzy, aby stamtąd wywieść oficera rosyjskiego, który dostawszy obłąkania, miał *idée fixe*, że go zmarły jenerał Loris Melikow pozostawił jako straż w Nizzy i że po śmierci jenerała nie może oddalić się bez nakazu cara. Bar. Frederiks przybywszy do Nizzy dla spełnienia swojej misyi, pokazał oficerowi rozkaz carski, zapłacił w hotelu należytość za chorego i postanowił, aby w towarzystwie specyalnego ajenta udał się przez Marsylię do Odessy. Tego samego jednak rana, oficer odzyskawszy nagle zmysły, odjechał w towarzystwie pewnej damy do Genewy i ztamtąd napisał zaraz list do jenerała, dziękując mu za jego opiekę.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 lutego.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Przed rozpoczęciem posiedzenia przybył na salę delegat Namiestnictwa i starosta krakowski p. Kuczkowski celem zapoznania się z reprezentacyą miasta.

Prezydent przedstawił Radzie p. Delegata, witając go najuprzejmiej i składając podziękowanie za chęć zapoznania się z przedstawicielami miasta. *(Radcy powstają).* W osobie p. Delegata widzi prezydent łącznik między Namiestnictwem, Radą i Magistratem. Zaznacza wreszcie prezydent, iż mimo zmian, jakie w osobach delegatów zachodziły, nigdy nie było żadnego nieporozumienia między Radą a przedstawicielami rządu, owszem miasto zawsze na ich pomoc liczyć mogło. Wyraża Prezydent nadzieję, że tej pomocy p. Delegat nigdy nie odmówi.

P. delegat Kuczkowski w odpowiedzi rzekł, że pragnął jak najrychlej przedstawić się i poznać tak poważną korporacyę. Mowca przybywa ze wschodniej części kraju, zna więc mało tutejsze stosunki, obezna się wszakże ze sprawami. Ze sobą przynosi trochę doświadczenia, sąd bezstronny i nieuprzedzony oraz najlepszą intencyę. Czuje mowca, że to mało; prosi o wyrozumiałość i cierpliwość, tem więcej, że dostojni poprzednicy mowcy mieli przymiotów więcej na tem stanowisku jeżeli nie przepisanych, to pożądanych. Z otuchą przystępuje mowca do zadania, powierzonego mu przez Najj. Pana i będzie się starał spełnić takowe według najlepszego przekonania i sumienia. We wschodniej części kraju powiodło mu się zyskać zaufanie Rusinów i tam wybrano mowcę posłem do Sejmu. Przyjął mandat, bo jest zdania, że urzędnik pełni służbę obywatelską, gdy wykonuje mandat, który mógłby inaczej dostać się w ręce antinarodowe, lub antispołeczne, sądzi wszakże, że gdy taka potrzeba nie zachodzi, lepiej zostawić ludziom niezawisłym ubieganie się o mandaty. Wyborcy do ostatniej chwili pokładali zaufanie w mowcy, który szczyci się z tego, iż zawsze był dobrym obywatelem kraju. Mowca zaznacza, iż przytem jest urzędnikiem; przysiągł wierność i przestrzeganie ustaw, od nich nie odstąpił i nie odstąpi. Jeżeli te dwie strony jego dążenia Rada będzie miała na oku, to znajdziemy się — mówi p. Delegat — na wspólnej drodze przy jednej pracy. *(Brawo).*

Mowca zaznacza, iż Kraków miał dla niego zawsze osobliwy urok i tutaj chciał po latach pracy odpocząć — błogosławi więc los, który pozwala mu tu być czynnym, a spodziewa się, że zyska tyle zaufania, ile zyskał u ludzi pokrewnego szczepu. Na każdy wypadek mowca czynami będzie się starał zasłużyć na zaufanie, nim zamknie księgę swojego urzędniczego żywota, poleca się więc przychylności. *(brawo).*

Prezydent zaznajomił następnie p. Delegata z każdym radcą miejskim szczegółowo. Po pożegnaniu opuścił p. Delegat salę, a Rada przystąpiła do porządku dziennego.

Sekretarz odczytał pisma do Rady nadeszłe, mianowicie: 1) pismo p. delegeta Kuczkowskiego, zawiadamiające o objęciu przezeń urzędowania; 2) sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej hr. St. Tarnowskiego; 3) pismo Dra Kramarzyńskiego o udzielenie *veniam aetatis*, odnoszące się do nominacyi lekarza miejskiego; sprawa traktowaną będzie na poufnem posiedzeniu; 4) pani Eweliny Dobrzyńskiej o pozwolenie używania na firmie herbu m. Krakowa i opiekę komisyi sanitarnej nad jej zakładami; 5) prośbę p. Schmida, cukiernika, o zniżenie czynszu z gruntu plantacyjnego przy ul. Szewskiej.

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Tegoroczne manewra cesarskie odbędą się w Westfalii.

Poseł X. Dr Franz ma, według *Post*, złożyć swój urząd książęco-biskupiego radcy konsystorskiego we Wrocławiu i otrzymał już żądany urlop na cały rok. *Post* twierdzi, iż biskup Dr Kopp chce X. Dra Franza jako najwięcej wpływowego i niebezpiecznego dla niego członka wrocławskiej kapituły usunąć, a to tem więcej, że zawsze niezależne wobec rządu zajmował stanowisko.

Z Paryża.

Przebywający tutaj maharadża Dulip Sin wydał odezwę do narodu indyjskiego i książąt narodowych. Oświadcza on w niej, że powiernicy jego w Europie i Ameryce gotowi są sformować armię, która obali panowanie angielskie w Indyach. Do tego potrzebnym jest fundusz czterech milionów funtów szterlingów. Maharadża liczy na współdziałanie 43 tysięcy Irlandczyków i mieszkańców Pendżabu, służących w armii angielskiej.

Z Rzymu.

W Izbie deputowanych Marcora interpelował onegdaj Crispiego w sprawie zakazu święcenia pamięci męczenników medyolańskich z dnia 6-go lutego 1853 roku. Crispi w odpowiedzi przytacza ustawę o bezpieczeństwie publicznem z roku 1865, która wolność zgromadzeń publicznych warunkuje prawami porządku publicznego. Wobec zaburzeń rzymskich rząd uważał za właściwe zabronić zgromadzeń publicznych aż do czasu przywrócenia porządku publicznego. Marcora oświadcza, iż nie jest zadowolony z odpowiedzi prezesa ministrów ponieważ jednak we czwartek Izba ma obradować nad wnioskiem Bonghiego, orzekającym naganę dla rządu, nie przedstawia zatem na teraz żadnego wniosku.

Z Petersburga.

Projekt Tołstoja.

(List *Politische Corresp.*)

O losach tak często omawianego projektu ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, dotyczącego reformy ziemstw, rozpuszczono najrozmaitsze, częściowo nawet wprost sobie przeciwne wieści, jakie powstały przeważnie w dziennikach zagranicznych. Niektóre z tych wiadomości nawet tak dalece wyprzedziły inne, iż twierdzą, że zaprojektowana przez ministra zmiana w ustawie prowincyonalnej uzyskała już zatwierdzenie cesarskie, podczas gdy w innych dziennikach czytaliśmy, iż cesarz wobec zupełnie nieprzychylnego usposobienia Rady państwa dla nowego projektu Tołstojowskiego postanowił również i ze swej strony go odrzucić. Tymczasem żadna z tych wiadomości nie zgadza się z prawdziwym stanem rzeczy, gdyż sprawa ta wogóle jeszcze nie dojrzała, aby można już było przesądzać, w jakim z wyżej wymienionych kierunków zapadnie ostateczna decyzya cara.

Przypuszczenie, iż projekt hr. Tołstoja uzyskał już aprobatę cesarską, według wszelkiego prawdopodobieństwa osnute zostało na następującym fakcie: Rada państwa, która, jak wiadomo, 39 głosami przeciwko 12 oświadczyła się wogóle przeciwko wspomnianemu projektowi, odrzuciła też równocześnie, a mianowicie taką samą większością głosów przedłożony już przez hr. Tołstoja, a znajdujący się już w stadyum dostatecznego rozwoju wniosek, aby na mających się naznaczyć najwyższych naczelników okręgów prowincyonalnych (ziemskije naczalniki) nałożono obowiązek szczególnego nadzoru nad ludnością włościańską. Większość członków Rady państwa oświadczyła się stanowczo przeciw wprowadzeniu podobnych środków wyjątkowych względem ludności włościańskiej, które nietylko należy uważać jako całkiem zbyteczne, lecz też jako zupełnie nieuzasadnione.

Wiadomo, iż cesarz niedawno udzielał audyencyi przewodniczącemu Rady państwa w. ks. Michałowi Mikołajewiczowi, w której tenże zdawał sprawę carowi z toku obrad nad projektem Tołstoja.

Twierdzenie atoli, iż w. książę przy tej sposobności zawiadomił cesarza o odrzuceniu przez Radę państwa projektu reformy ziemstw w całej jego rozciągłości, jest mylne. W. ks. Michał ograniczył się tylko na urzędowem sprawozdaniu o tem, iż Rada państwa na posiedzeniu swem z dnia 28go stycznia 39 głosami przeciw 12 oświadczyła, iż zastosowania wniesionych przez hr. Tołstoja środków wyjątkowych względem ludności włościańskiej pod żadnym względem nie uważa ani za potrzebne, ani za korzystne. Rada państwa jest zatem zdania, iż najstosowniej byłoby punkt ten Tołstojowskiego projektu reformy wykreślić zupełnie z programu dalszych dyskusyj. Po tem sprawozdaniu cesarz oświadczył, iż kwestyę tę starannie musi rozważyć, zanim wyjawi swoją wolę w tym względzie.

Po upływie kilku dni car zawyrokował, ażeby Rada państwa w dalszym ciągu swych dyskusyj nad projektem Tołstoja, zajmowała się również i wyżej wspomnianym jego punktem. Takim tedy sposobem widocznie należy sobie tłumaczyć doniesienie *Petersburskiej Gazety*, iż cesarz przyjął wniosek hr. Tołstoja utworzenia urzędów najwyższych naczelników ziemskich. Ale przypuszczając nawet, iż wiadomość ta całkowicie zgadza się z prawdą, wieści jednak, przedstawiające przyjęcie projektu Tołstoja przez cesarza, jako fakt spełniony, są zupełnie niesłuszne, gdyż zaprowadzenie urzędów najwyższych naczelników ziemskich stanowi tylko jeden, aczkolwiek nie najmniejszej wagi punkt całego projektu.

W Radzie państwa w dalszym ciągu będą się toczyły dyskusye nad przedłożeniem Tołstoja. Według wszelkiego prawdopodobieństwa atoli zajęte przez cara stanowisko w tej kwestyi, jakie poznaliśmy z poprzedniej jego decyzyi, nie zdoła wywrzeć żadnego wpływu na zupełnie nieprzychylne usposobienie Rady państwa dla wspomnianego projektu. Nieprzychylność ta względem wyjawionych w projekcie ministra spraw wewnętrznych idei tak głęboko jest zakorzeniona, iż prawie z pewnością zapowiedzieć możemy odrzucenie większej części punktów projektu.

Według orzeczeń niektórych członków Rady państwa można się nawet spodziewać, iż składająca się dotychczas z 39 głosów większość, która na posiedzeniu oświadczyła się przeciwko projektowi, w dalszym ciągu rozpraw znacznie się jeszcze zwiększy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu zamianowała lekarzem miejskim Dra Stanisława Koya.

— **Z Magistratu.** Rozporządzeniem z dnia 10 b. m. wezwał magistrat wszystkich właścicieli, a względnie, zarządców realności w mieście, aby pod osobistą odpowiedzialnością, ze względu na publiczne bezpieczeństwo zarządzili przy najbliższej odwilży oględziny murów kominowych ponad dachami, murów szczytowych, gzymsów i t. d., które w ciągu bieżącej zimy mogły uledz zniszczeniu, oraz aby wszelkie części wyprawy, lub muru spadnięciem grożące zaraz pousuwali, a z nadejściem pory, do robót odpowiedniej, ponaprawiali.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 16go b. m. w ul. Kolejowej i Kopernika.

— **Rozwiązania szarad** nadchodzą ciągle, chociaż rezultat wczoraj już został ogłoszony. Dziś otrzymaliśmy rozwiązanie p. Stan. Jarka, z Dębicy przesłane telegrafem, Wacha ze Lwowa i pani A. K. z Dębia. Upraszamy przesyłać na przyszłość rozwiązania najdalej do środy, gdyż późniejsze nie mogą być uwzględnione.

— **Z krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych.** Na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m., przewodniczący Dr H. Zathey dał wyraz żalowi, jaki ogarnął wszystkie warstwy społeczeństwa, a więc i nauczycieli, na bolesną wiadomość o śmierci Następcy tronu śp. Arcyksięcia Rudolfa, możnego i uczonego Protektora nauk. Wyrazy tego żalu wraz z życzeniem jak najdłuższego panowania Najjaśniejszego Monarchy złożył przewodniczący na ręce pana delegata Kuczkowskiego, obecnego na posiedzeniu w zastępstwie p. Namiestnika, któremu o tem zdać sprawę przyobiecał.

Przechodząc do porządku dziennego, zaznaczył przewodniczący pocieszające objawy w stosunku Uniwersytetu i intelligentnej publiczności do Towarzystwa nauczycieli, odczytał poczet nowych członków i szereg prelegentów, którzy objawili życzenie wystąpienia na posiedzeniach. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni oklaskami.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z walnego zgromadzenia prof. R. Zawiliński przedstawił rezultat korespondencyi, podjętej celem uzyskania nakładu na „Bibliotekę szkolną pisarzy polskich i obcych.“ Ostateczny wniosek porozumienia się z Administracyą wydawnictw Towarzystwa nauczycielskiego zgromadzenie przyjęło jednomyślnie.

Nakoniec prof. Dr Fran. Bylicki zabrał głos w sprawie nauki śpiewu w szkołach średnich. Wnioski w tej sprawie przedstawione zostaną walnemu zgromadzeniu Towarzystwa, poczem referat w całości pojawi się w *Muzeum*. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos dyrektor Stawarski i Dr Karbowiak.

Porozumieniem się co do prywatnego zebrania towarzyskiego zamknął przewodniczący posiedzenie.

— **Komitet balu akademickiego** uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu jednogłośnie urządzenia tego roku balu akademickiego zaniechać z powodu żałoby dworskiej. Uchwalono również, mimo kosztów znacznych już poczynionych i wynikających ztąd strat dla Towarzystw, na których dochód miał być bal urządzony, zwracać na żądanie na cele balu nadesłane datki do d. 1 marca b. r.

— **Na cel balu** stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda,“ mający się odbyć w sobotę d. 16 lutego b. r., złożyli: Dr Henryk Feintuch 6 złr., Jan Kanty Kurkiewicz 10 złr., radca Jan Kwiatkowski 10 złr., A. Koziański 2 złr., Aleksander Merkert 5 złr., Wiktor Redyk 5 złr., Andrzej Szklarski 5 złr., prezydent miasta Dr F. Szlachtowski 10 złr.

— **Chór akademicki** wraz z Tow. wzaj. pom. akademików urządza d. 27go b. m. raut w połączeniu z koncertem chóru akademickiego. Nie wątpimy, że pomysł ten zostanie sympatycznie przez publiczność przyjęty, zwłaszcza przez tych, którzy się na bal akademicki, obecnie jak wiadomo zaniechany, wybierali.

— **Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy** urządza na swoich stawach oświetlenie elektryczne. W sobotę i w niedzielę będzie przygrywać muzyka wojskowa od godziny 3—6, a oświetlenie elektryczne będzie trwać od zmroku do godziny 7 wieczór. — Lód wyborny, muzyka wojskowa, oświetlenie elektryczne są to czynniki zachęcające dla lubowników łyżwowania, tem bardziej, że wstęp nie został zwiększony, lecz jak zwykle 25 c. od osoby; mający bilety sezonowe nie dopłacają.

— **Przedstawienie amatorskie** w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ (w Rynku głównym L. 12, 3 piętro) odbędzie się w niedzielę 17go b. m. — Oprócz urozmaiconej produkcyi muzykalnej, składającej się z gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu solowego i chórowego, daną będzie drobnostka sceniczna w jednej odsłonie: *Bilecik miłosny* przez M. Bałuckiego i wesoła komedya: *Dwóch głuchych*, w 1 akcie, tłumaczona z francuskiego. — Dochód przeznaczony na cel dobroczynny, mianowicie na wsparcie biednej wdowy po zecerze, pozostającej z małym synkiem bez utrzymania. Szlachetny cel, na jaki dochód z przedstawienia został przeznaczony, zwabi niewątpliwie liczną publiczność i przyczni się tym sposobem do przyniesienia ulgi w nieszczęściu biednej wdowy.

— **Brzeźnica** 13 lutego. Za spokój duszy ś. p. Arcyksięcia Rudolfa odprawionem zostało w d. 12 b. m. w kościele parafialnym w Marcyporębie uroczyste żałobne nabożeństwo, na które, pomimo zasp śnieżnych, zgromadziła się dziatwa szkolna, nauczyciele, urzędnicy, żandarmerya i liczna ludność wiejska, która na wieść o strasznem nieszczęściu, jakie naszego ukochanego Monarchę i ludy jego dotknęła, rzewne łzy roniła.

— **W Iwkowej**, zakątku górskim, odprawionem zostało w d. 11 b. m., jak w tylu innych miejscowościach, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarzewicza Rudolfa. Kościół wiejski zaledwo pomieścił tłum pobożnych. Dziatwa szkolna i lud przybrali trumnę w wieńce i zieleń, na której umieszczony był portret zmarłego. Po nabożeństwie X. proboszcz przemówił, wzywając pobożnych o modły za pomyślność panującego ukochanego Monarchy i jego rodzinę.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych** w Krakowie donosi, że wskutek nowych zamieci śnieżnych na szlaku Jasło-Sanok dnia 15 lutego b. r. zamknięto ruch tak dla przewozu osób, jak i towarów.

— **Ze Lwowa.** 150 majstrów szewskich było wczoraj u p. prezydenta miasta z prośbą, by sprawił, ażeby gmina przyczyniła się także do założenia „bazaru,“ którego sprawą szewcy nasi zajmują się od czasu znanej afery z fabryką mödlingską. P. prezydent przyrzekł z poparciem od siebie przedstawić rzecz całą Radzie miejskiej.

Charakterystyczną jest druga prośba, z jaką wystąpiła deputacya wobec prezydenta. Proszono o rozdzielenie pomiędzy pewną liczbę majstrów szewskich zapomóg z funduszów na cele dobroczynne, albowiem pięćdziesięciu pięciu majstrów szewskich, niemających żadnej roboty, a obarczonych liczną rodziną, jest już obecnie zagrożonych rumacyą.

Na tę prośbę p. prezydent odpowiedział, by interesowani wnieśli odpowiednie podania. Komentarz zbyteczny.

We środę dnia 13 b. m. wprowadził p. Marszałek krajowy w urzędowanie nowego członka Wydziału krajowego p. Leona Chrzanowskiego, przedstawiwszy mu wszystkich urzędników, przydzielonych do jego departamentu.

— **Sprawozdanie** ministerstwa spraw wewnętrznych konstatuje, że wzrost ludności w Galicyi w r. 1888 był większy niż kiedykolwiek, a stanowczo większy, niż we wszystkich innych prowincyach austryackich.

— **Ustroń** w Szląsku austr. 13 lutego. Uważając za święty nasz obowiązek szerzenie światła, nauki i cnoty między ludem, założyliśmy tutaj przed kilku dniami „Kółko rolnicze“ wraz z czytelnią. Ograniczeni jednak do własnych sił, pozbawieni pomocy ze strony inteligencyi, która, jako nawskróś germańska, na każdym kroku okazuje się wrogą naszej narodowości, zmuszeni jesteśmy odezwać się do życzliwych serc dalszych braci rodaków z prośbą o łaskawe zasilenie nas odpowiedniemi książkami lub czasopismami. Mamy nadzieję, że prośba nasza nie pozostanie bez skutku, tem więcej, że otwierając czytelnię we własnym lokalu, pragniemy rodzinom polskim, przybywającym do nas z Warszawy i Galicyi na kuracyę, stworzyć niejako ognisko towarzyskie, gdzie niejedną chwilę z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem spędzićby mogły.

Łaskawe ofiary w książeczkach i czasopismach przyjmuje X. Józef Karowski, prezes czytelni w Ustroniu, na Szląsku austr.

— **Jan Zienkowicz**, artysta-malarz zmarły, niedawno w Wilnie, urodził się 1825 r. w gubernii Kowieńskiej, 1842 wstąpił do Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu i odznaczył się talentem. Między r. 1853 i 1857 uzupełnił galeryę portretów biskupów dla Akademii duchownej rzym. kat. w Petersburgu, malując wizerunki kilku współczesnych biskupów. W r. 1858 wybrawszy się z Alfredem Römerem w podróż za granicę, wymalował w Rzymie „Pasterza“, który miał wielkie powodzenie. Artysta, powróciwszy do kraju, oddał się malowaniu obrazów kościelnych do wielu kościołów dyecezyi żmudzkiej i wileńskiej, zarazem robił też portrety, między którymi odznaczył się portret śp. Januszkiewicza. W ostatnich latach nieco zapomniany jako artysta, szanowanym był jednak powszechnie jako człowiek pięknego i szlachetnego charakteru.

— **Gustaw Lewita**, pianista, w Polsce urodzony, umarł w tych dniach w Paryżu, jak donoszą dzienniki. Był on dawniej przez czas jakiś profesorem Konserwatoryum warszawskiego. Potem podróżował po Ameryce i stolicach europejskich, zbierając koncertami liczne wawrzyny. W Wiedniu przed paru laty dał się poznać jako znakomity wykonawca utworów Chopina i Saint-Saënsa. Był on obecnie w samej sile wieku i pozostawił młodą wdowę. W pogrzebie jego świat artystyczny paryski liczny wziął udział.

— **W Paryżu** zmarł przed kilku dniami E. F. Veneziani, pełnomocnik barona Hirscha, życzliwy nadzwyczaj dla Galicyi, za którego inicyatywą baron Hirsch przysyłał tak znaczne kwoty na pogorzelców galicyjskich. Veneziani zwiedzał w roku 1887 kraj nasz celem poznania potrzeb ludności izraelickiej, a na podstawie wniosków jego nastąpiła fundacya 12-milionowa bar. Hirscha.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W niedzielę 17go: Po południu: *Rewizor z Petersburga*, komedya w 5 aktach, N. Gogola, z p. Lubiczem w tyt. roli.

Wieczorem po raz drugi: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10ej w salach redutowych 7-my wielki bal maskowy. — Premiowanie masek nastąpi o godzinie 1ej po północy.

We Wtorek 19go: Po raz trzeci: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

We czwartek 21go: (Wznowienie): *Różowe domina*, w 3 aktach, pp. Delacour i Hennequin, z p. Hoffmannową w głównej roli.

— Dnia 14go lutego pogoda; termom. od —5·5 spadł wieczorem na —15·6 C. — Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 725·8 millim., term. —8·0 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 16go lutego: ś. Julianny p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Na benefis pani Julii Sułkowskiej, utalentowanej i sympatycznej artystki, przedstawioną zostanie jutro (w sobotę) pięcio-aktowa komedya

Ohneta *Wielka Marglownia* (*La grande marnière*), przerobiona z powieści przez samego autora i grana w Paryżu z wielkiem powodzeniem.

Sztuka rozgłośnego dramaturga i zasługi beneficyantki powinny aż nadto wystarczać, aby sala była przepełnioną, zwłaszcza że prawie wszystkie bilety są już rozsprzedane.

Sztuka ta graną będzie trzy dni z rzędu, gdyż drugie przedstawienie w niedzielę — a trzecie we wtorek.

W niedzielę po południu danym będzie od dwóch lat niegrany *Rewizor z Petersburga*, w którym rolę tytułową odegra p. Lubicz.

Na czwartek przygotowuje dyrekcya wznowienie nadzwyczaj zabawnej komedyi w 3 aktach p. t.: *Różowe domino* pp. Delacour i Hennequin. W komedyi tej jedną z głównych ról kobiecych odtworzy pani Hoffmann — zaś żywioł komiczny reprezentować będą pp. Lubicz i Siemaszko.

W sobotę przyszłego tygodnia przypada benefis p. Siemaszki, który na to przedstawienie przerobił na scenę *Pana Wołodyjowskiego* z powieści Henryka Sienkiewicza.

Na benefis panny Anny Kałużyńskiej danym będzie *Sędzia z Zalamei* Calderona — według przeróbki Wilbrandta, który inscenował utwór ten dla wiedeńskiego Burgteatru, a w tłumaczeniu polskiem p. Porębowicza.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 16 lutego br. od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego pod tytułem: „Mohort, rycerz kresowy, wobec późniejszych badań."

Odczyt Dra Bujwida. Nie pod szczególną gwiazdą rozpoczął się we środę szereg doroczny odczytów, urządzonych na dochód Tow. Br. Pom. Prelekcya Dra Bujwida, potrącająca o tyle ciekawych zagadnień z dziedziny nowoczesnej biologii, a rzucająca tyle światła na kwestye, oku nawet wykształconego profana zakryte, nie potrafiła zwabić szerszej publiczności. Szczupła jej tylko garstka, a wśród niej spora gromadka młodzieży akademickiej napełniła salę, by z ust prelegenta [illegible] na tem polu polskiego specyalisty zaczerpnąć wiadomości, pełnych aktualnego dla zdrowia i życia ludzkiego znaczenia.

W opracowaniu olbrzymiego materyału, jaki się nasunął, umiał prelegent zachować harmonijny środek; uniknął niepotrzebnego balastu naukowego, a zarazem nie popadł w płytkość encyklopedyczną. Uprzystępniając szerszemu kołu przedmiot suchy i ściśle naukowy, umiał go zarysować na tle ogólniejszem, a umiejętnie dobrane fakta rozciekawić odpowiednią dozą praktycznych, z życiem w związku stojących wskazówek.

Zaznaczywszy na samym wstępie olbrzymi w ciągu krótkiego czasu rozrost nauk przyrodniczych i pokrewnych im gałęzi, przeszedł mowca do nauki o mikrobach, tych maleńkich a potężnych pracownikach w olbrzymim warsztacie przyrody.

Zastanowiwszy się pokrótce nad ich kształtem, budową, warunkami biologicznymi, sposobami rozmnażania i sztucznej hodowli, poświęcił dłuższy ustęp niezmiernie ważnemu znaczeniu mikrobii w usługach lecznictwa.

Rozległe, a zaledwo od lat kilkunastu przez szereg uczonych podjęte w tym kierunku prace, wykazały dowodnie stałą obecność tych drobno-ustrojów nietylko w licznych procesach chemicznych świata organicznego, jak fermentacyi, gnicia i butwienia, ale i w całym szeregu chorób zakaźnych i ciemnej dotąd etyologii, a dając z jednej strony podstawy do naukowego tłumaczenia przyczyn całego szeregu chorób, pozwoliły nam z drugiej strony na [illegible] leczenia, [illegible] *prophilaxis*. Od chwili wywalczenia tych praw poczyna się ogromny rozwój chirurgii, która przez wprowadzenie opartego na tej zasadzie opatrunku antyseptycznego [illegible] najgłębsze [illegible] ludzkiego. — Wyniki nauki tej nie są również bez wielkiego znaczenia dla medycyny wewnętrznej, [illegible] podstawy do ochrony organizmu przed chorobami zakaźnemi [illegible] infekcyi, i cenne wskazówki przy zwalczaniu tych chorób.

W drugiej części odczytu, po szkicowem przedstawieniu epokowych prac Pasteura nad zagadnieniem [illegible] wścieklizny [illegible] potem 8, 6-dniow. do 2 i 1-dniowego rdzenia okazała się tak świetną w rezultatach, że na cztery stu kilkudziesięciu chorych ciężko rannych, pokąsanych niewątpliwie przez wściekłe zwierzęta, a leczonych powyższą metodą w bakteryologicznej pracowni prelegenta, dotychczas ani jeden nie umarł.

Wynik to tak pomyślny i tak wymowny, że w stanie jest zamknąć usta najzagorzalszego sceptyka; nowy to listek do wieńca sławy genialnego Francuza, a piękna kartka w historyi cichej i nierozgłośnej pracowni naszego rodaka.

Dział ekonomiczny.

Nauka rolnictwa w szkołach ludowych.

W październiku r. z. uchwalił Sejm na wniosek p. Antoniewicza rezolucyę do Rządu z wezwaniem, ażeby wspólnie z Radą szkolną krajową przystąpił jak najrychlej do utworzenia posad profesorów gospodarstwa wiejskiego przy seminaryach nauczycielskich, aby postarał się o wydanie podręcznika do wykładów gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, a zarazem elementarza gospodarstwa dla szkół ludowych.

O ile nam wiadomo, kraj. Rada szkolna zastanawia się nad tym przedmiotem, a nawet powołaną została w tym celu fachowa ankieta, która obecnie nad poruszoną przez Sejm kwestyą obraduje.

Namiestnictwo zaś zawiadomiło Wydział krajowy, że Rada szkolna krajowa postanowiła wypracować projekt urządzenia seminaryów nauczycielskich męskich, zmierzający do podniesienia wymiaru czasu, przeznaczonego na naukę gospodarstwa wiejskiego. Na razie zaś wydała Rada szkolna krajowa polecenie do wszystkich dyrekcyj seminaryów nauczycielskich męskich, przypominające im wykonywanie ściśle wskazówek, zawartych w przedostatnim ustępie § 26 statutu egzaminacyjnego dla seminaryów nauczycielskich, które nakazują odbywanie z kandydatami praktycznych ćwiczeń i ekskursyj i pociąganie do praktycznych zajęć w ogrodzie także uczniów tych klas seminaryum, w których program jeszcze nie wchodzi teoretyczna nauka gospodarstwa. Namiestnictwo podnosi dalej, że sprawa opracowania podręcznika do nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich jest także w toku, a co do wydania elementarza gospodarstwa dla szkół ludowych, sądzi Rada szkolna krajowa, że potrzeba tego odpada, gdyż zapowiedziane przez Radę szkolną krajową książki do czytania dla nauki dopełniającej zawierają obszerne rozdziały, poświęcone specyalnie nauce gospodarstwa wiejskiego, opracowane w części pierwszej przez profesora gospodarstwa i dyrektora seminaryum w Tarnopolu, a w części drugiej przez profesora krajowej szkoły rolniczej w Dublanach. Przytem objawiła Rada szkolna kraj. zdanie, że dla odpowiedzenia intencyom Sejmu byłoby pożądanem urządzenie specyalnych kursów, czy to w czasie feryj wielkich, czy też w innych stosownych porach, przy kraj. szkołach rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych.

W tych kursach specyalnych mogliby nauczyciele szkół ludowych pod kierownictwem fachowych agronomów kształcić się teoretycznie i praktycznie w gospodarstwie wiejskiem. Gdy — zdaniem Namiestnictwa — nie ulega wątpliwości, że nawet w razie znaczniejszego podwyższenia wymiaru czasu na naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, przedmiot ten będzie stanowił stosunkowo tylko małą cząstkę ogólnego programu nauki tych zakładów, że więc bardzo pożądanem jest, aby nauczyciele szkół ludowych nabytą w seminaryach nauczycielskich wiedzę w tym kierunku rozszerzyć mogli, [illegible] zatem Namiestnictwo wezwało Wydział krajowy do zbadania kwestyi, czyby i pod jakiemi warunkami byłoby możliwe urządzenie takich kursów specyalnych przy krajowych szkołach rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych.

Sprawa ta była już przedmiotem narady w Wydziale krajowym, który uchwalił zwołać na razie ankietę celem zastanowienia się nad projektem urządzenia specyalnych kursów gospodarstwa dla nauczycieli szkół ludowych.

W skład tej ankiety zaproszeni zostaną pp.: Bolesław Baranowski, inspektor szkolny, Zygmunt Kahane, prof. szkoły rolniczej w Dublanach, Tadeusz Langie, poseł na Sejm krajowy i dyrektor krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, [illegible] Władysław Łukomski, dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach, Zygmunt Strusiewicz, prof. szkoły rolniczej i Dr Roman Wawnikiewicz, prof. szkoły rolniczej w Dublanach.

Oznaczenie terminu zwołania ankiety nastąpi później.

Podwyższenia subwencyi państwowej dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie zażądał p. Abrahamowicz na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn oświadczył, iż nie może na rok 1890 dać zapewnienia, albowiem trzeba zbadać naprzód kwestyę, ile rocznie wydatkują wszystkie kraje. P. Minister [illegible], iż w okresie lat 1868—1887 otrzymały na cele nauki i statystyki rolniczej Czechy 626.000 złr., a Galicya 702.000 złr., że więc Galicya niema powodu do narzekania.

Zapatrywanie p. ministra jest o tyle słuszne, o ile się odnosi do udziału Galicyi w stosunku do innych prowincyj austryackich — nie dowodzi ono jednak bynajmniej, jakoby dzisiejsze subwencye dla szkół rolniczych w ogólności, a więc także dla szkół w Galicyi były wystarczające. O ile nam wiadomo, to przy zakładaniu szkół galicyjskich rząd przyznał naszym zakładom naukowym subwencyę państwową w wysokości odpowiadającej trzeciej części ogólnych kosztów utrzymania odnośnych szkół. Budżet szkół rolniczych wzrósł jednak od tego czasu bardzo znacznie, kraj ponosi coraz większe na ten cel ofiary, — a pomimo to dotacya państwowa pozostała w tej samej wysokości, w jakiej pierwotnie ją przyznano. Dlatego słusznie wskazali posłowie Abrahamowicz i Mattusch na potrzebę podwyższenia odnośnych pozycyj budżetowych, które w porównaniu z wydatkami innych państw na cele nauki rolnictwa, nie bardzo korzystnie świadczą o opiece państwowej nad szkolnictwem rolniczem w monarchii austryackiej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 15-go lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu dowozy były niewielkie, pomimo to jednak pokup nie zwiększył się, gdyż młyny tutejsze mały w zakupnach brały udział, a obcy kupcy od dawna już nie zjawiają się na tutejszych targach. Pomimo stalszej nieco tendencyi ceny nie podnoszą się wcale, ponieważ tak u nas, jak i zagranicą stan zapasów nie zmniejsza się.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·30 złr.; za jęczmień od 6·— do 6·75 złr.; za owies od 6·20 do 6·45 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 14 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·65—7·70, na maj-czerwiec 7·78—7·83, na jesień 7·80—7·85; żyto na wiosnę 6·10—6·15, na maj-czerwiec 6·22—6·27; kukurudza na maj-czerwiec 5.33—5·38; owies na wiosnę 5 75—5·80, na maj-czerwiec 5·85—5 90; spirytus kontyngentowany 16·50—16·62; nafta kaukaska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska cesarska —·—.

Ceny pszenicy i kukurudzy obniżyły się nieznacznie w porównaniu z dniem wczorajszym.

Od Administracyi „Czasu"

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: X. kanonik Franciszek Pobudkiewicz 5 złr., P. S. 1 złr., Katarzyna Duchnicka 1 złr., Marya Jawornicka z Lusławic 5 złr., X. proboszcz Ciszek z Milówki 1 złr. 40 cent., ze składki w kościele w Milówce 4 złr. 40 cent., J. Kusionowicz, notaryusz, 1 złr., X. Królikowski 1 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał Dr A. Bieńczewski z Dobromila 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 15 lutego. Nadchodzą tu ciągle wiadomości o wielkich zamieciach śnieżnych tak we Włoszech, jak i w Niemczech południowych, przerywających komunikacye.

Praga 15 lutego. Czesi utrzymują, że mieszkający tu domniemany następca tronu Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este jest dla nich bardzo życzliwie usposobionym, jest członkiem Tow. św. Ludmili i dobrze włada językiem czeskim.

Buda-Peszt 15 lutego. Utworzył się tu Komitet wykonawczy, który skrajni opozycyoniści i Karolyi papierają. W niedzielę ma się odbyć wielki pochód demonstracyjny po całem mieście i przez ulicę Dunajową, naprzeciw zamku królewskiego w Budzie położoną. Studenci mają utrzymywać porządek.

Rozruchy w mieście nie ustają. Wczoraj jeszcze zbierały się w różnych miejscach krzykliwe gromady. Sto osób aresztowano. Studenci zebrali się przed klubem niezawisłych, gdzie wśród odgłosu kociej muzyki spalili Nr *Nemzeta*. Do studentów przemawiał Polonyi w słowach, ubliżających rządowi a wzniósł w końcu *eljen* dla króla, co miało znamionować, że uczucia dla monarchy różnią się od uczuć dla obecnego rządu. Zjawiła się policya i uderzyła na zgromadzonych laskami. Sprawiło to straszny zamęt. Krzykom, podnoszonym przez studentów, wtórowały głosy z okien klubu: „zbóje, zdrajcy; trzeba użyć rewolwerów". Wobec uporu tłumu, który się rozejść nie chciał, musiano wykonać drugi atak w celu rozpędzenia go. Sceny te postanowił klub podnieść w parlamencie. Wojsko przeciągało długo jeszcze po ulicach i dopiero po dziesiątej zdołano przywrócić spokój.

Paryż 15 lutego. W interwiew oświadczył Boulanger: Jestem za konstytucyą amerykańską, lecz z dziesięcioletniem urzędowaniem prezydenta, rada stanu ma przygotowywać ustawy, a wotować je bez obrad konwent narodowy z 500 członków; połowę ich ma wybierać powszechne głosowanie, połowę prowincya; sesya konwentu ma tylko miesiąc trwać. Prowincye mają mieć lokalne rządy.

Paryż 15 lutego. Floquet upadł pod naciskiem koalicyi oportunistów z konserwatystami i skrajną lewicą 307 głosami przeciw 218. Przyjęto odroczenie rewizyi konstytucyi aż do przeprowadzenia nowych wyborów. Nastąpiło to na wniosek hr. Douville. Izbę odroczono do poniedziałku. Uczyniono to spiesznie, aby nie pozostawić czasu Boulangerowi do postawienia wniosku o bezzwłoczne rozwiązanie Izby, z którym chciał wystąpić. Prawica i Boulanger są zresztą zadowoleni z przebiegu rzeczy, jest bowiem wątpliwem, czy Carnot znajdzie większość w Izbie dla jakiegokolwiek gabinetu, z czego wyniknąć może, że rozwiązanie Izby będzie jedynym sposobem wyjścia.

Mówią o gabinecie bez barwy, jedynie w celu przeprowadzenia wyborów złożonym, którego przewodnictwo objąćby mógł Constans lub Méline.

Bulanger wybiera się na objazd południowej Francyi, zkąd zamierza także udać się do Włoch.

Londyn 15 lutego. Już 14 państw przystąpiło do kongresu morskiego, który się odbędzie w Waszyngtonie w jesieni. W lipcu odbędzie się kongres ligi irlandzkiej w Filadelfii; Parnellowi przysłano znowu 20,000 dolarów.

Petersburg 15 lutego. Wszelkie plany budowy nowych kolei, między niemi i syberyjskiej są wstrzymane, aż minister Pauker ukończy inspekcyjny objazd kolei południowych.

Belgrad 15 lutego. Król usiłuje nakłonić radykalnych do przyjęcia przewodnictwa Risticza w nowym gabinecie, do którego ma należeć Mijatowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz udzielił adjunktowi lwowskiej szkoły weterynaryi, Stanisławowi Królikowskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Radca policyjny Marynowski, sekretarz ministeryalny w prezydyum rady ministrów Szymanowski, sekretarze namiestnictwa Czerwiński, Lanikiewicz, Czarkowski—Golejewski, Krechowiecki i Schutt; następnie sekretarz ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych Skorupka oraz sekretarz namiestnictwa Franz, zamianowani zostali starostami dla Galicyi. Komisarze powiatowi zaś Świtalski, Korosteński, Szumlański, Mauthner i Link zamianowani zostali sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Budapeszt 15go lutego. Tłum publiczności, liczący do 400 osób, między którémi niewielu jednak znajdowało się studentów, wyruszył wczoraj przed gmach klubu stronnictwa niezawisłych. Demonstranci stawili opór nadeszłej policyi konnej, która natarłszy, rozpędziła ich, poczem nastąpiły liczne aresztowania. Około godziny 9 wieczór wystąpiło wojsko w celu utrzymania porządku publicznego.

Buda-Peszt 15 lutego. Kompania piechoty, która była wystąpiła w celu utrzymania porządku publicznego, cofnęła się o godzinie wpół do 11, gdyż nie zachodziła potrzeba interwencyi z jej strony. Po godzinie 10 wszędzie już panował spokój. Przed klubem stronnictwa niezawisłych tłum kilkakrotnie wzniósł okrzyk: „Niech żyje król!" W ciągu wieczora zaaresztowano 48 osób, z których 10, jako policyjnie podejrzanych, przytrzymano w areszcie.

Buda-Peszt 15 lutego. W Izbie deputowanych wniesiono kilka nagłych interpelacyj z powodu wczorajszego postępowania policyi, z powodu demonstracyj ulicznych i odnośnego rozporządzenia prezydenta miasta. Prezydent Izby przedkłada sprawozdanie o zarządzeniach z powodu demonstracyj w przeszłym miesiącu i wyraża w końcu nadzieję, iż polityczna dojrzałość narodu ochroni parlament przed nieznanemi w historyi węgierskiej i niemiłemi scenami.

Po krótkiej polemicznej dyskusyi z opozycyą, oświadcza Tisza, iż sprawozdanie prezydenta wejdzie w swoim czasie na porządek dzienny.

Lukacs wnosi, aby posiedzenie odroczono ze względu na usposobienie Izby, wywołane brutalnością policyi. Po żywej dyskusyi odrzucono ten wniosek 204 głosami przeciw 97 głosom, poczem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą wojskową.

Paryż 15 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych prezes prawicy Mackau zażądał ośmiodniowego odroczenia dyskusyi nad przedłożeniem co do rewizyi konstytucyi, aby rząd tymczasem mógł wnieść projekt w sprawie rozwiązania Izby. Floquet sprzeciwił się temu wnioskowi, który też 375 głosami przeciw 173 został odrzucony. Dep. Douville Maillefeu stawia również wniosek o odroczenie rewizyi konstytucyi, motywując go tem, iż nie należy tracić czasu nad niezdefiniowaną jeszcze kwestyą. Po otwarciu peryodu wyborczego niech pozostawionem zostanie woli narodu, jakiej rewizyi tenże sobie życzy. Wniosek ten przyjęto 307 głosami przeciw 218, poczem Floquet zapowiedział swoją dymisyę.

Paryż 15-go lutego. Większość, głosująca na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych za odroczeniem dyskusyi nad projektem do rewizyi konstytucyi, składała się z członków prawicy oraz z oportunistów. Po zamknięciu posiedzenia Izby, radykalna lewica i skrajna lewica uchwaliła wysłać swe bióra do Floqueta, w celu wyrażenia mu żalu z powodu upadku jego, oraz powinszowań, iż tak silnie stał na swojem stanowisku.

Krąży pogłoska, iż Carnot zaproponował prezydentowi Izby Meline'owi utworzenie nowego gabinetu.

Boulanger ogłosił proklamacyę do wyborców departamentu Sekwany, w której wśród wycieczek przeciw ministeryum i Izbie określa upadek gabinetu, jako ulgę zrobioną publicznemu sumieniu, oraz jako krok naprzód ku rozwiązaniu Izby i zwołaniu konstytuanty. Następnie kończy temi słowy: Od chwili uchwalenia wyborów według okręgów otwarty został peryod wyborów, kraj zaś potrafi zaznaczyć swą wolę zwierzchniczą. Niech żyje Rzeczpospolita!

Paryż 15 lutego. Dzienniki oportunistyczne i umiarkowane konstatują, iż wskutek uchwały Izby nastąpiła *tabula rasa*, Carnotowi zaś daną została całkowita swoboda utworzenia gabinetu według własnego jego upodobania. Prasa radykalna powiada, iż po upadku Floqueta, spowodowanym przez oportunistów, koncentracya republikańska stała się niemożliwą. Konserwatywne i boulanżystowskie dzienniki podnoszą więcej niż kiedykolwiek rozwiązanie Izby, którą uważają już za nieistniejącą.

Rzym 15 lutego. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad wnioskiem Bonghi'ego, a po przemówieniu kilku mowców odroczyła dyskusyę nad tą sprawą na dzisiaj. Crispi będzie dzisiaj przemawiał w imieniu rządu.

Rzym 15 lutego. Przejeżdżający tędy w podróży do Cannes Gladstone powitany został na dworcu przez Crispiego i wspólnie z nim wypił herbatę.

Bukareszt 15go lutego. Izba deputowanych po trzechdniowych dyskusyach nad wnioskiem Blaremberga, aby gabinet Bratiana postawiono w stan oskarżenia, przystąpiła do głosowania nad tą sprawą, poczem prezydent oświadczył, iż wniosek 80 głosami przeciw 79 został odrzucony, oraz, iż Izba przechodzi do porządku dziennego. Nastąpiły wskutek tego liczne reklamacye, zakwestyonowano uchwałę, sekretarze zaś nie podpisali protokółu posiedzenia. Na dzisiaj oczekiwane jest burzliwe posiedzenie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80	Oblig. indemn. gal.	104 —
„ srebrna „	83 85	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 —
„ 4% złota	111 [illegible]	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	87 70
„ 5% pap. nieop.	98 90	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96 50
Akcye Ban. Aus.-W.	884 —	Akcye Länderbank.	226 —
„ kredytowe	311 60	„ kol. Kar. Lud.	206 25
Londyn	121 35	„ „ lw.-czern.	224 —
Napoleony	9 5[illegible]	„ „ połudn.	100 —
Dukaty	5 68	Ruble	128 50
Marki	59 30	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 07½		
4% „ „ złota	101 35		
Losy prem. węg.	138 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 lutego.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pol.	57 90
Krótki Wiedeń.	168 65	Akc. kol. Kar. Lud.	87 25
Banknoty ros.	218 —	„ austr. kred.	169 37
5% Listy zast. pols.	64 15		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 25	129 2[illegible]
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 56	9 62
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 20	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 —	95 60
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 50	97 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	97 50	98 25
5% „ „ „ „	100 75	101 40
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	87 —	89 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 —	207 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	223 50	225 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	34 —	35 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 90	19 50
„ węgier. „ „	12 90	13 50
„ włosk. „ „	13 —	13 65
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 14 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 30	83 50
4⅕% „ srebrna	83 80	84 —
4% Renta złota	111 25	111 45
5% „ papier. nieopodatkow.	98 90	99 10
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	136 50	137
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	140 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 10
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 —
„ „ 1864 „ 50 „	180 50	181 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 70	115 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 -	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	127 20	127 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 20	310 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	312 —	312 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 —	226 50
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . . 200 „	222 75	223 2[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	107 —	107 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 50	196 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2517	2525
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 —	206 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 50	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 —	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	252 —	252 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 50	101 -
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 25	179 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	— —	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 50	105 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	87 70	88 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	94 —	94 30
4½% „ „ „ „ 52 „	97 30	97 90
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 50	97 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 2[illegible]
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100
4% Węg. Banku hip. prem.	105 75	106 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 10	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103 -
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 60	99 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 —	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 80	100 10
„ „ złotem 200 „ „	121 —	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 75	144 25
„ Węgierskie . „ 100	138 50	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	22 80	23 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe „ 100	184 —	184 50
Insbruku „ 20	26 —	27 —
Krakowskie „ 20	23 75	24 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	62 50	63
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 05	19 35
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa „ 10	22 —	22 40
Salzburskie „ 20	26 —	27 —
St. Genois „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 59	9 60
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100 rubli	127 75	128 25

Lwów 14 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 50	98 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 25	97 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	94 60	95 60

Warszawa 14 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
5% „ warszawskie I ser.	96 50	— —
„ „ „ III „	93 —	93 40
„ „ „ IV „	92 90	93 25

(494-2-2)

Za duszę ś. p.

Emanuela Moszyńskiego

odprawioną będzie

Msza św. żałobna

w sobotę dnia 16 lutego b. r.

o godz. 9 zrana

w kaplicy OO. Zmartwychwstańców.

Wspomnienie pośmiertne.

Jeżeli pamięć wielkich czynów czcimy pomnikami ze spiżu lub kamienia, jeżeli wielkie zasługi głosimy *urbi et orbi* świątecznem słowem, to nie godzi się pominąć milczeniem czynów drobnych, ale pożytecznych dla kraju, cnót cichych, domowych, obywatelskich, które nieraz więcej wymagają ofiary ducha, niż czyny bohaterskie w jednej niekiedy dokonane chwili. Cnoty bohaterów przechodzą w spuściznę pokoleń za pośrednictwem ludzi dobrej woli, cichych pracowników w ognisku domowem, zaściankach lub powiecie. Tacy ludzie podtrzymują tradycyą cnót w narodzie, krzepią ducha w dobie cierpień i sieją nasiona lepszej przyszłości.

Takiego pracownika w narodzie, takiego zacnego obywatela wydarła śmierć z grona żyjących w Janowicach, wiosce powiatu sandomirskiego, dnia 1 lutego b. r. Był nim ś. p. Stefan Rupniewski.

Stefan z Rupniewa Rupniewski herbu Śreniawa był synem Franciszka z wnukiem Jana, starosty stopnickiego, dziedziców Słupca. Zasłużona senatorska rodzina Rupniewskich wydała dwóch biskupów: Stefana, biskupa krakowskiego, i drugiego biskupa kijowskiego, o którym pisze Dr. Antoni J., jako o mężu wielkiej nauki i nieposzlakowanych cnót obywatelskich, który pozostawił wielkie fundacye w Kamieńcu podolskim. Z tej rodziny pochodzili Stanisław, kasztelan małogoski, kawaler orderu św. Stanisława, — Bonawentura, kasztelan wieluński, brat tegoż Michał Krzysztof, kasztelan sądecki. Naukami zasłynęli Joachim i Stefan, kanonik krakowski. Hieronim i Ignacy słynęli jako Belwederczycy, a żyjący jeszcze Roman, żołnierz z 31 roku, był porucznikiem artyleryi lekkokonnej. Oto przodkowie ś. p. Stefana. — Rodzina Rupniewskich jest spokrewniona z Podoskimi, hr. Załuskimi, hr. Fredrami, Romultami, Bronikowskimi i t. d.

Świadom obowiązków, jakie nań nakładała tradycya, pełnił ś. p. Stefan obowiązki obywatelskie ze sumiennością i gorliwością przykładną. Pierwsze nauki odebrał w domu rodzicielskim i w szkołach Królestwa Polskiego, począwszy od klasy 2 aż do 7 uczęszczał w gimnaz. tarnowskiem w Galicyi, potem udał się do szkoły dublańskiej, którą chlubnie ukończywszy, oddał się zawodowi gospodarskiemu najprzód w Kępanowie w Galicyi, a potem w Janowicach w Królestwie polskiem, gdzie go też śmierć zaskoczyła. Umarł w 46 roku życia, a więc w sile wieku, pozostawiając w nieutulonym żalu wdowę Maryą z Bronikowskich, dwóch nieletnich synów i jedną córkę. — Śmierć jego uderzyła gromem w serca licznej rodziny i przyjaciół, których nieboszczyk miał dużo, bo każdy, co go poznał, był jego przyjacielem. Bo jakże nie kochać było tego człowieka, który się nigdy nie pokalał niczem w życiu, męża gruntownego, uprzejmego, cichego, słodkiego, aż do świętości skromnego i to w wieku pychy i ambicyi. Był on nadto wzorem gospodarza postępowego, oszczędnego, pracowitego — wzorem małżonka i ojca, który wszystko dla rodziny i ojczyzny, a niczego prawie dla siebie nie poświęcał. Do grobu zaniosł go włościanie oraz członkowie rodziny Romultów i Bronikowskich. — Lud wiejski poetycznie go miłował, układając pieśni na cześć jego i nucąc je po polach przy pracy. Słyszał je zapewne Pan Bóg i da Ci, zacny druhu, nagrodę wiekuistą, — a tu niech Ci ziemia będzie lekką. Do widzenia! Odpoczywaj w pokoju, a ze sfer niebieskich uproś błogosławieństwo dla pozostałej Twej małżonki i dzieci, które dużo, dużo cierpieć muszą i twardą przechodzić szkołę życia. (543)

F. H.

PLAC DO SPRZEDANIA

przy ul. Studenckiej, z budynkiem mieszkalnym niewykończonym, z którego może być willa z ogrodem, front na południe.

Wiadomość przy ulicy Garncarskiej L. 8, na dole w oficynie. (495-1-3)

WILLA

z ogrodem, stajnią i t. d. przy ulicy Kopernika pod Nr. 30, własność Wnych Łuszczkiewiczów, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (458-4-6)

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odcisków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. poczta 35 ct. — **Bez prawnym gwizdkiem i w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wollzeile 13, Hugo Bayer, apotekar.** (185-9-12)

PODZIĘKOWANIE.

Ś. p. mąż mój Piotr Surowiecki, konduktor przy kolei państwowej zabezpieczył był w r. 1885 w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń kapitał pośmiertny w sumie złr. 500.

Gdy teraz przed kilku dniami skutkiem nieszczęśliwego upadnięcia, życie na miejscu dokonał, Towarzystwo rzeczone cały ów zabezpieczony kapitał na ręce moje **bezzwłocznie** wypłaciło. Otoczona liczną rodziną, dopiero w tak krytycznem położeniu zdołam ocenić należycie doniosłą dobroczynność wzmiankowanej Instytucyi, zwłaszcza, że ś. p. mąż mój mając zamiar, na 4 miesiące przed śmiercią, cofnąć się z ubezpieczenia, jedynie tylko na życzliwe przedstawienia pp. urzędników tegoż Towarzystwa od myśli tej odstąpił.

Za to wszystko czuję się w obowiązku do złożenia **Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie**, oraz **pp. Urzędnikom** w imieniu własnem i pozostałych sierót szczerej podzięki, a z nią wyrażam to przekonanie, że posiadając w kraju tak uczciwą Instytucyę dla zapewnienia losu rodzinom naszym — obcych bogów szukać niepotrzebujemy.

Tarnów, dnia 15 lutego 1889 r. (497)

Marya Surowiecka, wdowa po c. k. konduktorze kolei Państwowej.

Pomocnik handlowy katolik, wolny od służby wojskowej, biegły w korespondencyi niemieckiej, mający dobre świadectwa, poszukuje posady w handlu żelaznym, mięszanym lub korzennym. Łaskawe zlecenia pod liter. **J. H.** firma Wgo T. Pawłowskiego w **Tarnowie**. (496-1-3)

Tort arcyks. Elżbiety

dotychczas niezrównana szczególność tortów, — jest do nabycia w **handlu Antoniego Hawełki w Krakowie.** Główna rozsyłka *J. W. Pokorny*, cukiernia w Cieplicach czeskich. (514-1 4)

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo 24 złr. włącznie z beczką, poleca (357-4-10)

Alojzy Hübner we Lwowie

przy ul. Karola Ludwika Nr. 13.

Skład fabrycz. produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego bielowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trwałość płótna najlepszego o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztuka 75 centym. szerok., 20 metr. długa, na kalesony i bieliznę bardzo trwała	złr. 7·—
1 sztuka 88 centymetr. szerok., na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	8·50
1 sztuka 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	12·—
1 sztuka 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-39-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odciski, odparzenia, z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośle skórne. Skutek zaręczony. Cena pudełka 60 cent. poczta o 10 cent. więcej. *Główny skład wysyłkowy:* **L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.**

Prawdziwy mają na składzie: **w Krakowie** aptek K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bołdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; **we Lwowie** P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** A. Lateiner, M. Kulski; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Glinianach** A. Helm; **w Stanisławowie** J. Maury, A. Amirowicz, A. Strzemecki; **w Przemyślu** J. Nahlik; **w Czerniowcach** W. Alth; **w Radowcach** J. Rossignon; **w Kopyczyńcach** M. Roder; **w Kołomyi** A. Skibowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm; **w Cieszynie** E. Raschka. [209-4-6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis. Chronić się przed falsyfikatami i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak powolne trawienie usunąć można, pomocą jedynie wiernych wydanych rozpowszechnionej już książki ilustrowanej:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące zawdzięcza tej książce przywrócenie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie z firmy przez Magazyn Wydawnictwa E. F. Bieny w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblau.** [413-2-15]

Najnowsze wydawnictwa księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu:

Lelewel. Panowanie Stanisława Augusta, 1888 r.	złr.	3·—
Falkowski. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce, tom V.	„	4·—
Zaleski J. Panowanie Stanisława Augusta do czasu Sejmu czteroletniego, 1887 r.	„	3·60
Bossueta Listy do panny *** w Metzu, pisane w roku 1662, przełożył Jacek Nałęcz, 1887 r.	„	3·—
Kozłowski. Historya I. potem IX. pułku W. Ks. Warszawskiego 1887 r.	„	1·50
Mickiewicz Adam. Konrad Wallenrod, 1887 r., wyd. miniaturowe egzemplarze oprawne po złr. 1·05 i	„	1·20
Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej z illustracyami Kossaka, w ozdobnej oprawie	„	3·—
CHOCISZEWSKI J. Dzieje narodu Polskiego dla ludu i młodzieży, wydanie szóste z 72 obrazkami	„	—·48
oprawne	„	—·66
(444-2-2) na papierze lepszym	„	—·75

K. wirtemb. akademia gospod. rolnicza Hohenheim.

Półrocze latowe rozpocznie się we wtorek d. 2 kwietnia b. r. Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.

Hohenheim, w lutym 1889 roku.

K. Dyrekcya akademii

Vossler.

(420 1-2)

Podwójnie glazurowane nasady kominkowe.



Pierw. c. k. uprz. *Schattauerska*

fabryka sztuczn. bazaltu, towarów szamotowych i kamiennych

C. Schlimp

płóczka kaolinowa Winau pod Znojmem,

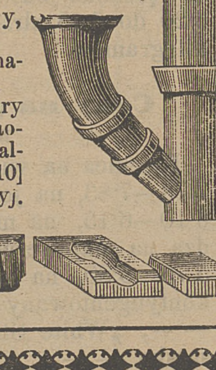
w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.

Bruk z pustych cegieł, na trotoary, wjazdy, podworce, stajnie i ulice.

Rury, nasady na kominy, **płyty** i naczynia z glazurowanego **steingutu.**

Ogniotrwałe cegły szamotowe, rury kominowe i do opalania, ziemia kaolinowa podwójnie płóczona, naturalnie biała. [514-1-10]

Wykonanie kamiennych kanalizacyj.





Rury kanałowe.

OSTATNI DZIEŃ SPRZEDAŻY!

japońsko-chińskiej kolekcyi

w Krakowie, w hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i Nr. 17.

Pozostałe jeszcze przedmioty sztuki starych i nowych brązów i porcelan, jak: wazony, półmiski, naczynia, parawanik ze złotym haftem, zegar brązowy, 2 wazony i wiele innych rzeczy, sprzedanych będzie z wolnej ręki za każdą cenę

dziś w sobotę od godz. 10 rano do 5 popoł. i jutro w niedzielę od godz. 10—12.

Publiczność Krakowa i okolicy ma podaną sposobność nabycia za bezcen przepysznych dzieł sztuki. (486-1-2)

W hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i 17.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, iż **p. Józef Drożdż**, któremu dotąd powierzyłem moją Piwiarnię Radziszowską i skład Radziszowskiego piwa butelkowego przy Placu Maryackim l. 3, z interesu tego wystąpił.

Moją **„Piwiarnię Radziszowską“** jakoteż i **skład Radziszowskiego piwa butelkowego** będę w tem samem miejscu **przy Placu Maryackim l. 3,** pod swoją firmą dalej prowadził.

Będę się starał każdego czasu dobrą kuchnią i szybką usługą, jakoteż i wybornem piwem marcowem, transwersalnem i porterem własnego wyrobu zaskarbić sobie zadowolenie Szan. Publiczności.

Większą ilość butelek od 10 począwszy posyłam na żądanie bezpłatnie do domu.

Dziękuję Szan. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam bardzo o zachowanie mi i nadal Swojej przychylności. (390 5 5)

Kraków dnia 1 lutego 1889 r. Z poważaniem

Albin Kolloros.

Nowe lekarstwo przeciw zatkaniu stolca.

(168-6-35)

Najczęściej znachodzącemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są nieregularne trawienia, te zaś tworzą znowu źródło wielu innych zasłabnięć. Z początku nie zważamy na nieregularne trawienie, spodziewając się, że brakujący apetyt sam powróci, a równocześnie istniejące zatkanie stolca, zły smak w ustach, uczucie zmęczenia, smutne usposobienie, zajęcie głowy i t. p. wkrótce same z siebie ustaną. Dopiero po dłuższym czasie i kiedy drudzy zwracają uwagę na złe wyglądanie, namyślamy się i widzimy, że oprócz powyżej wymienionych pozornie nieznacznych dolegliwości przybyły tymczasem jeszcze inne nowe i większe. Barwa cery stała się bladą i siną, źrenica jest żółtawą, same oczy zapadły, siła widzenia ucierpiała i utrudnioną zostaje przez ćmienie się i widzenie iskier. Skóra jest raz suchą i gorącą, drugi raz zbytnie wilgotną i zimną. Mocz wydziela się w mniejszej ilości, jest ciemno zabarwiony i zostawia przy oziębieniu osad na spodzie. Wypróżnienie stolca odbywa się tylko co kilka dni lub tylko raz na tydzień. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej a ochota do zwykłej czynności powoli zupełnie ustaje. — Wymienione objawy dają się spostrzegać raz pojedynczo, raz znów w swej całości, a bez przesady można twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą z tych dolegliwości. — Przez wczesne używanie niedawno u nas zaprowadzonych i w A. Brandta nowo poprawnych pigułek szwajcarskich jako główną część składową zawierających Cascara sagrada, będą wszystkie powyżej wymienione nieregularności pewnie usunięte a dawniejsze dobre zdrowie zostanie trwale przywrócone. Cascara sagrada oznaczoną jest przez wszystkich pierwszorzędnych słynnych lekarzy — z **profesorem Drem Senatorem w Berlinie** na czele — jako nieoceniony środek niedający się przez żaden inny zastąpić, dlatego też przy nieregularnych trawieniach wszelkiego rodzaju i w ich następstwach skutek pigułek szwajcarskich A. Brandta jest niemal cudownym. Każdy, kto tylko raz zrobił z niemi próbę, potwierdzi powiedziane słowa i chwytać się będzie zawsze chętnie tych pigułek jak zbawcy w potrzebie. — Należy jednak żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich i uważać dokładnie na imię **A.;** nazwa **A.** Brandt jest zarówno na każde paczce, jak na prospekcie, którym każda paczka jest obwiniętą, kilkakrotnie wydrukowaną. Pudełka bez tego prospektu są zazwyczaj fałszowane. Trzeba więc taki fałszowany towar odrzucić, gdyż zamiast pomódz, szkodzi tylko często zdrowiu. Prawdziwe A. Brandta poprawne pigułki szwajcarskie są do nabycia w każdej znaczniejszej aptece w pudełkach po **40 c.** lub **70 c.** — W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, apteka „pod Barankiem“, Leon Rosner, apt. „pod złotą głową“, Ernest Stockmar, apt. „pod złotym Słoniem“; w **Bielsku** Alfr. Blumenthal, apt. „pod Koroną“, Dolne przedmieście; w **Ciężkowicach** Franc. Zopoth, apt.; w **Jarosławiu** J. S. Wisłocki apt.; w **Jaśle** Romuald Palch, apteka obwodowa; w **Jazłowcu** Adam Babicz, apt.; w **Myślenicach** W. Gumiński, aptek.; w **Tarnowie** E. Rank. apteka „pod Lwem“. Jeżeliby te pigułki w jakiej aptece nie były na składzie, w takim razie na zamówienie wysłane zostaną natychmiast z głównego składu, aptekarza **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** w Czechach opłatnie, za poprzednio otrzymaną gotówkę w markach listow., bo wysyłki za zaliczką zbyt drogie, nawet gdyby tylko jednego pudełka zażądano.

Temi dniami opuściła prasę

NAKŁADEM [443-2-2]

księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu

„NAUKA O WYCHOWANIU I O ŻYCIU LUDZKIEM“

broszurowane 80 fenig. = 48 cent., kartonowane 1 marka = 60 cent.

Wilh. Feldman.

ŻYDZIAK.

Szkic psychologiczno-społeczny.

Cena 1 złr. 20 c.

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (388-5-5)

Pisarz prowentowy w średnim wieku, który przez dłuższy czas pozostawał w większych majątkach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty pod lit. **K. F. L. N. 111** poste restante **Kraków.** (480-3-3)

Poszukuję od 1go maja 1889 roku do mojej kancelaryi rutynowanego **kandydata notaryalnego** z praktyką co najmniej czteroletnią. Nieżonaci mają pierwszeństwo. (470 4-4)

Bronisław Sądecki,

c. k. Notaryusz w Żywcu.

Zarząd dóbr Herberstorf sprzedaje na miejscu dworzec kolei **Wildon** w Styryi za zaliczką: (417-3-5)

jabłka:

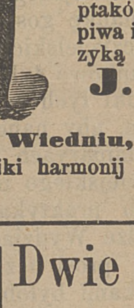
najlepsze stołowe 100 kilo	12 złr.
towar beczkowy „ „	6 „

nasienie koniczyny:

oryginal. styryjskiej bez kanianki 100 kilo 75 złr.

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne instrumenta muzyczne, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szatki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-15 20)

J. N. Trimmel

fabryka harmonij

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

Już opuściło prasę

DZIEŁKO

CZESŁAWA CZYŃSKIEGO

Magnetyzm i Hypnotyzm

z 12ma illustracyami (str. 140, 8ka).

Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·15.

Do nabycia w księgarni **Gebethnera i Spół.** w Krakowie i w większych księgarniach w kraju i zagranicą. (481-3-6)

Pączki po 4 c.

przez cały karnawał w **cukierni S. Rogalskiego** przy ul. św. MARKA Nr. 31. Tamże **kawa i herbata** o każdej porze dnia. (160-14-16)

Posada ogrodnika

obeznanego dokładnie z prowadzeniem ogrodu warzywnego, owocowego, kwiatowego i zakładaniem szkółek drzewnych owocowych, jest zaraz do obsadzenia.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy przesłać do **Zarządu dóbr w Zatorze.** (424-3-3)

Udając się w tym czasie z polecenia lekarzy do południowych Włoch na paromiesięczny pobyt, — życzyłbym sobie znaleść współtowarzysza podróży i pobytu. Wybierający się w te same strony, zechcą porozumieć się ze mną pod adres.: **S. S. w Krakowie,** ul. Szczepańska 11, II. piętro. (475-3 3)

Mieszkanie

złożone z 4ch pokoi, kuchni, przedpokoju itd., z balkonem na I. piętrze i użyciem ogrodu, jest do wynajęcia przy ul. Garncarskiej pod Nr. 7 od każdego czasu.

Tamże: **dwa pokoje z kuchnią lub bez niej.** (476-3-3)

Pomarańcze

25—30	szt. żółte messyńskie	1	złr.	60 c.
15—20	„ olbrz. z Jaffy	1	„	70 „
30—40	„ najlep. czerwonomięsiste	1	„	90 „
50—60	„ wonne mandarynki	2	„	20 „
40—50	„ najlep. cytryny	1	„	60 „

za 5-kilowy koszyk rozsyła za zaliczką opłatnie (229 11-12) **R. Maiti w Tryeście.**

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (59-50-)

Dwie trzecie części ludzi cierpi na SOLITERA i inne robaki.

Te usuwa lekko, bez bólu i bez niebezpieczeństwa:

Ryszard Mohrmann

w Berlinie, Lindenstrasse Nr. 12.

Listownie!

16-letnia praktyka!

SZCZEGÓLNOŚĆ!

Honoraryum włącz. z środkiem 10 mrk.

Prospekta darmo i opłatnie.

Świadectwo:

Kuracya Pańskim środkiem soliterowym zupełnie się udała, w przeciągu godziny odszedł soliter z głową. Poświadczam, że Pańską kuracyę przenoszę nad każdą lekarską nie miałem przezto żadnych dolegliwości, jakie miałem do zniesienia w bezowocnych lekarskich kuracyach, ponieważ niema żadnej kuracyi głodowej przed i po tem. Pańską metodę najgoręcej poleciłem. (166-4-14)

Rząska pod Krakowem. **P. von Suckow,** właściciel dóbr.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [306-8-]

Znak fabryczny nici szpulkowych.



Znak fabryczny bawełny do pończóch.



Znak fabryczny nici szpulkowych



Harlanderska bawełna do pończóch i nici szpulkowe.

Na **wiedeńskiej i paryskiej wystawie powszechnej odznaczone pierwszemi nagrodami.** Ogólnie lubiane z powodu **znakomitego gatunku** — są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znacznych częściowych handlach państwa austryacko-węgierskiego.** (83-22-26)

XXVI. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po dwudziestopięcioletnich korzystnych wynikach, mianowicie

6, 7 i 8 czerwca 1889 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (127-2-3)

Wrocław, w styczniu 1889 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*